Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9013. *Lwów, czwartek 17 października 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Groźne chmury nad Austrją.

Car Mikołaj II. żyje?

Kula rewolwerowa spowodowała wykrycie groźnej szajki bandytów. - Ostrożny samobójca. - Sprytnemu Józiowi nie udał się kawał. - Strzał w obronie własnej.

NIEDYSPOZYCJA PREMJERA ŚWITALSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. października. (ab) Wobec lekkiej niedyspozycji p. Premjera Świtalskiego odwołane zostały zapowiedziane na dziś konferencje. **Mimo niedyspozycji przyjął p. Premjer kilku ministrów, m. i. min. Matuszewskiego, Czerwińskiego i Kwiatkowskiego** i odbył z nimi konferencję.

OBRADY MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU STUDENTÓW CHRZEŚCIJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. października (ab) W roku przyszłym obradować będzie po raz pierwszy w Polsce komitet **międzynarodowego związku studentów chrześcijańskich. Do komitetu należy 50 przedstawicieli wszystkich państw świata.**

ŻUBRY WRACAJĄ DO PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. października (st) W tych dniach ze zwierzyńca warszawskiego **odesłano jeszcze dwa żubry do Puszczy Białowieskiej.** W ten sposób Puszcza Białowieska posiada obecnie **cztery okazy żubrów, dwa samce i dwie samice.**



TAJEMNICA MARJI ORSKIEJ.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

O uzgodnienie odznak urzędów państwowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. października (st) W dniu wczorajszym w Prezydjum Rady Min. odbyła się **międzyministerjalna konferencja w sprawie ostatecznego uzgodnienia projektu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie odznak władz urzędów, zakładów, instytucyj i przedsiębiorstw państwowych i samorządowych** oraz w sprawie uzupełnienia rozporządzenia o pieczęciach urzędowych.

WOJEWODA RACZYŃSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Warszawa, 15. października (ab) **Nowo mianowany wojewoda poznański Raczyński objął urzędowanie.** Objęcie urzędowania poprzedziło przedstawienie mu się urzędników województwa.

Po „bojowych rezolucjach" P. P. S.

GNIEW JEST, ALE SIŁ BRAKNIE. — SKUTKI ZDEMORALIZOWANIA OPOZYCJI. — SAMI BIJĄ NA ALARM. P. WITOS W ŁASKACH.

Lwów, 16. października.

Gdyby ostatnie rezolucje Rady Naczelnej P. P. S. można traktować poważnie, stalibyśmy wobec **bliskiej, czynnej rozgrywki o władzę.** Dalszy przebieg wypadków byłby łatwy do przewidzenia. 10. listopada pod pozorem obchodu 25-lecia wielkiej rewolucji rosyjskiej odbyłyby się wielkie publiczne manifestacje „w obronie demokracji i wolności obywatelskich", po tem przygotowaniu zapewne votum nieufności dla rządu pod hasłem „zlikwidowania całego systemu rządowego" i wreszcie „najbardziej zdecydowany opór mas" przeciw próbom zmiany Konstytucji w drodze pozaparlamentarnej.

Ale bojowe rezolucje P. P. S. **nie mogą być czytane dosłownie.** Są zapewne wyrazem przekonania i pragnień, ale **nie woli.** Ich utożsamianie z czynem byłoby błędem. Mniej więcej pojawiają się **co pół roku** przy akompanjamencie huraganowego ognia prasy socjalistycznej, aby pozostać tylko dokumentem. Również dziś, mimo warunków dla pracy opozycyjnej korzystniejszych, są one **„vana sine viribus ira".**

Parokrotnie wskazywaliśmy już na powód tego zjawiska. Zachodzi między walczącemi stronami **zbyt rażąca dysproporcja sił,** aby możliwa była walka w pełnem tego słowa znaczeniu, sił nie tylko materjalnych, ale mimo wszystko i duchowych. Opozycja nie ma ludzi o dostatecznym autorytecie. **Jej program dąży do nawrotu,** jest **reakcją,** a reakcja nigdy nie może liczyć na popularność. Potężne działanie wywierają tylko hasła, głoszące zmianę, **a jakąż zmianę może przynieść koalicja Niedziałkowskiego z Witosem?** Co poprawić i ulepszyć? Jak można w końcu uderzać w obóz rządowy taranem „bezprogramowości", **samemu nie dając nic innego, nic bardziej wartościowego?**

Ten stan rzeczy mści się nie tylko na opozycji, ale i na państwie. Cytowaliśmy niegdyś głos prof. Estreichera, stwierdzającego, że zamiast rozbijać i demoralizować stronnictwa, należało je wychować. Sądzimy, że **pierwszym obowiązkiem rządzących, dbałych bardziej o państwo, niż władzę, jest wychowywanie opozycji.** Jest uczynienie z niej **partnera równowartościowego,** aktywnego, czujnego i czuwającego.

Przed kilku laty wycieczka dziennikarzy lwowskich, bawiąca na prowincji, natknęła się w jednem z miasteczek na gmach towarzystwa, przed wojną pracującego z pożytkiem i rozmachem. Okna tego gmachu zabite były deskami, a wszystko robiło wrażenie kompletnego opuszczenia i ruiny. Na zapytanie powiedziano nam, że towarzystwo to jest istotnie nieczynne. Zabił jej jakiś autokratyczny prezes, rozpoczynając swe rządy od zniszczenia niewygodnej opozycji. To mu się udało. Rezultatem była **niczem niezakłócona „drzemka" i wreszcie upadek.**

Ten drobny przykład w całej rozciągłości zastosować można do polityki państw. Bez twórczej, zdrowej opozycji, **bez kontroli i ciągłego jej nacisku** praca obozu rządzącego traci swe naczelne walory, staje się zazdrosną troską o władzę.

Czy dzisiejszy obóz rządzący w Polsce nie wszedł — właśnie przez nieliczenie się z konkurencją opozycji — **w etap skostnienia i martwoty,** czy nie zagubił idei majowego przewrotu, czy nie rozmieniał jej na **drobną monetę oportunizmu,** czy w miejsce jednolitości, uwarunkowanej właśnie przez ustawiczną walkę z dobrze uzbrojonym i dżentelmeńskim przeciwnikiem, nie wkradł się tam **chaos i rozdwojenie,** na to pytanie odpowiada nie tylko prasa opozycyjna, ale i sanacyjna.

Przed kilku dniami zanotowaliśmy „zniecierpliwiony" apel „Słowa Polskiego". Dziś zachowawczo-sanacyjny „Dzień Polski" uderza w ton jeszcze niecierpliwszy. W art. p. t. „Konieczność jasnych decyzyj", pisze dosłownie:

„Racją bytu Bloku Bezpartyjnego, od początku jego istnienia jest dążenie do reformy ustrojowej w kierunku zwycięstwa racji stanu nad demagogją w konstytucji i prawodawstwie. Niestety, polityka części rządów pomajowych sprawiała **wiele rozczarowań w opinji publicznej,** czy to posunięciami o charakterze radykalno-doktrynerskim, czy to niedociągnięciami i zwodniczem kunktatorstwem. Wymaganiom zdrowej polityki gospodarczej przeczył socjalizujący etatyzm i nadmierne budżety, przeciążające podatnika, oraz rujnująca polityka cen; zakulisowe protekcje dla sekciarzy i apostołów laicyzmu narażały na szwank lojalność w wykonywaniu konkordatu, kompromisy z „sejmowładztwem" zachwiały zaufaniem do „Naprawy Rzeczypospolitej", fałszywa polityka personalna zaś przeczyła hasłu solidarnej współpracy dla dobra państwa".

Wobec tego „najwyższy czas na stanowcze decyzje, **rosnące bowiem niezadowolenie,** nawet wśród najlojalniej dla rządu usposobionego społeczeństwa, przyczynia się mimowoli **do wzmocnienia opozycji** i wytworzenia mniemania o rzekomem osłabieniu obecnego systemu rządzenia... Wobec zdezorjentowania wielu władz koniecz ne będą i pewne zmiany personalne, politykę bowiem robią ludzie... **Zerwanie stanowcze z całą „dwutorowością" jest nieodzowną koniecznością".**

Torów jest więcej niż dwa, kierunków więcej niż jeden. Zamiast **„koncentracji i konsolidacji"** widzimy **rozliczne próby,** potęgujące tylko zamieszanie. **P. Witos** jest, a przynajmniej był dla obozu rządzącego przez 3 lata **synonimem niegodziwości i szkodliwości.** Uważaliśmy, że choć ta opinja, podzielana zresztą przez większość społeczeństwa, jest pewna i ustalona. Tymczasem bardzo bliski obozu rządowego „Kurjer Poranny" piórem senatora świeższej daty p. Bardla nagle... **zachwala Witosa.** Obdarzywszy komplementami jego zdolności polityczne, uczciwość i bezinteresowność, a tylko zlekka pobesztawszy „złych doradców", woła:

„należy Witosa, jako faktycznego wodza tego stronnictwa (tj. „Piasta"), **bezwarunkowo napowrót do pracy twórczej na rzecz państwa pozyskać!"**

Przecieramy oczy. Co to za nowa „linja"? Co za przełom w dotychczasowym katechiźmie politycznym? Co może wreszcie sądzić społeczeństwo o programie i jasnych decyzjach tych, którzy rządzą?

Opozycja ma słuszność.

Marszałek Piłsudski wrócił do normalnych zajęć.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października. (ab) Marsz. Piłsudski, który po odbytej grypie wyjechał na odpoczynek do Sulejówka, **czuje się zupełnie dobrze i powrócił do normalnej pracy.** P. Marszałek przyjął onegdaj u siebie płk. Sławka, z którym odbył dłuższą konferencję.

Minister Zaleski jedzie do Bukaresztu.

MINISTER ZALESKI REWIZYTUJE SWEGO KOLEGĘ RUMUŃSKIEGO MIRONESCU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 października. (ab) **Min. spraw zagran. p. August Zaleski udaje się 22 października do Bukaresztu.** P. min. Zaleski będzie rewizytował swego kolegę rumuńskiego Mironescu, który — jak wiadomo — ostatnio bawił w Polsce. Min. Zaleskiemu towarzyszyć będzie w podróży szef gabinetu Min. **dyr. Szumlakowski, naczelnicy wydziałów Hołówko i Chrzanowski i sekretarz osobisty p. ministra.** P. min. Zaleski będzie przyjęty poza min. Mironescu także przez Radę regencyjną.

P. min. spraw zagran. Zaleski odbył z min. reform rolnych Staniewiczem dłuższą konferencję. **Konferencja ta dotyczy niewątpliwie wyjazdu min. Zaleskiego do Bukaresztu,** albowiem w czasie rozmów bukareszteńskich poruszana będzie **sprawa wywłaszczenia przez rząd rumuński obywateli polskich.**

Doniosły wynalazek Warszawianina

NOWY TYP ŚWIDRA DO GŁĘBOKICH WIERCEŃ. — WYNALAZKIEM ZAINTERESOWAŁA SIĘ ZAGRANICA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. października (st) Jednemu z mieszkańców Warszawy **Janowi Himlowi udało się wynaleźć nowy typ świdra do głębokich wierceń.** Wynalazek p. Himla odznacza się tem, że automatycznie wyrzuca ziemię i pozwala na wiercenie otworów **o jednakowej średnicy na całej głębokości,** co przy dotychczasowych przyrządach było niemożliwe. Świder został opatentowany. Związek wynalazców udzielił p. Himlowi **poważnej zapomogi na prowadzenie doświadczeń.** Wynalazek — zdaniem fachowców — ma wszelkie dane, by spowodować przewrót w wiertnictwie światowem. Wynalazkiem i próbami zainteresowała się podobno poważnie zagranica.

Jak nie ojciec, to syn

CZEKIŚCI PLANUJĄ ZAMACH NA SYNA BIESIADOWSKIEGO

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. października (st) Policja paryska stwierdziła, że **10-letni syn b. radcy ambasady sowieckiej Biesiadowskiego znajduje się stale pod obserwacją czekistów, którzy planują na chłopca zamach, aby zemścić się w ten sposób na ojcu.** Kilka takich prób udało się policji zlikwidować i uniemożliwić zamach.

POSIEDZENIE PAŃSTWOWEJ RADY KOLEJOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. października. (ab). Na dzień 31. bm. zwołane zostało **posiedzenie państwowej Rady kolejowej.** Przed Radą kolejową odbędą się narady komitetu taryfowego, eksploatacyjnego nowo-budujących się kolei. W posiedzeniu Rady kolejowej uczestniczyć będą, jak zwykle, przedstawiciele organizacyj kolejowych, gospodarczych i rolniczych.

KONFERENCJA W SPRAWIE ORGANIZACJI SĄDOWNICTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. października (ab) **P. min. sprawiedliwości Car przyjął dzisiaj przedstawicieli prezydjum zarządu głównego złożone z sędziów i prokuratorów.** W skład delegacji wchodził prezes Morawski i wiceprezesi dr. Krzyżanowski i Kleszczyński. Odbyła dłuższa konferencja **poświęcona była organizacji sądownictwa i uposażeń sędziów i prokuratorów w całem państwie.**

FUZJA BANKU ANGIELSKO-POLSK. Z BANKIEM HANDLOWYM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. października (st) Rokowania prowadzone już od kwietnia br. między władzami **Banku angielsko-polskiego a Banku Handlowego w Warszawie,** a zmierzające do zfuzjonowania obu tych instytucyj, **zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem tak,** iż podpisania umowy należy się spodziewać w najbliższych dniach. Prezes Banku Handlowego Stanisław ks. Lubomirski oraz dyrektor naczelny tego Banku Goldblank wyjechali w związku z tem do Londynu.

—o—

HERBATKA Z OKAZJI ZEBRANIA PLENARNEGO BBWR.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. października. (ab). Jak już donosiliśmy, zostało zwołane na 17. bm. zebranie plenarne klubu poselskiego BBWR. Z tej okazji tego dnia p. **Prezes Rady min. dr. Świtalski urządzi w godzinach południowych herbatkę dla posłów tego klubu.**

—o—

P. WOJTKIEWICZ ODWOŁUJE SIĘ DO II. INSTANCJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. października. (ab). Jak się dowiadujemy, **dziennikarz Strumph-Wojtkiewicz** skazany na półtora roku twierdzy za zabójstwo w pojedynku, postanowił się odwołać do II. Instancji. W tym celu złożył **skargę apelacyjną do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.**

—o—

POLSKIE CIASTKA W NICEI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. października. (st). Znany właściciel cukierni Ziemiańskiej w Warszawie Albrecht do spółki z p. Marjanem Linde zakładają **kilka zakładów cukrowniczych na Rivierze francuskiej.** W związku z tem p. Albrecht wyjechał przed kilku dniami do Nicei celem zorganizowania przedsiębiorstwa.

—o—

PROTEST PRZECIWKO PODWYŻSZENIU TARYF CELNYCH.

Tallin, 15. października. (Tel. G. P.). Wczoraj odbył się tu zorganizowany przez socjaldemokratów i związki zawodowe, **manifestacyjny protest przeciwko podwyższeniu taryf celnych.** Mówcy wskazywali, że wskutek podwyższenia taryf koszty utrzymania jeszcze bardziej wzrosną.

—o—

DAR PREMJERA HISZPAŃSKIEGO DLA PAPIEŻA.

Rzym 15. października. (Tel. G. P.) Premjer hiszpański **Primo de Rivera** przesłał papieżowi jako dar jubileuszowy **wielki wazon metalowy, wyłożony złotem.**

—o—

FRANCJA WEŹMIE UDZIAŁ W KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Paryż 15. października. (Tel. G. P.) Rada ministrów postanowiła udzielić przychylnej odpowiedzi na zaproszenie na konferencję morską, wystosowane przez rząd angielski.

—o—

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W KOPALNI.

Katowice, 15. października (Tel. G. P.) Onegdaj, na pokładzie Gerhardt, kopalni Hildebrandt, w Nowej Wsi, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi **Wiktor Brzyska, który wskutek dotknięcia się przewodu elektrycznego, poniósł śmierć na miejscu.**

—o—

OSZUST W SUTANNIE.

Łódź, 15. października (Tel. G. P.). Ujęto tu ostatnio sprytnego oszusta w sutannie, który od dłuższego czasu grasował **na terenach pow. tureckiego i kaliskiego, zbierając datki rzekomo na rzecz misji katolickiej.** Policji po długich poszukiwaniach udało się natknąć na oszusta na szosie Łódź—Brzeziny. Na widok policji **oszust zrzucił sutannę i rzucił się do ucieczki, został jednak ujęty. Jest to Roman Buczyński,** mieszkaniec **Turki, z zawodu cukiernik.**

—o—

RZEŹNIK FABRYKOWAŁ FAŁSZYWE MONETY.

Berlin, 15. października. (Tel. G. P.). Policja kryminalna w Sterkrade wykryła w mieszkaniu **miejscowego rzeźnika fabrykę fałszywych monet 5-markowych.** Aresztowano 7 osób. W mieszkaniu rzeźnika znaleziono **całkowite urządzenie do wytwarzania monet, a więc formy gipsowe do odlewania 5-markówek i liczne próby stopów metali.** Fałszerze już od dłuższego czasu puszczali w obieg fałszywe monety.

BÓJKI NACJONALISTÓW Z KOMUNISTAMI.

Berlin, 15 października. (Tel. G. P.) Z Hannoweru donoszą, że w poniedziałek w czasie zebrania hitlerowców **doszło do starcia i bójek między grupami nacjonalistów i komunistami.** Policja interwenjowała, aresztując szereg osób, u których znaleziono rewolwery i sztylety. **Jeden z policjantów raniony sztyletem, zmarł.**

—o—

WYBUCH W WARSZTATACH NATIONAL TUBE.

Nowy Jork 15. października. (T. G. P.) Wskutek wybuchu w warsztatach National Tube **4 robotników zostało zabitych, 7 odniosło rany.** Wybuch powstał na skutek **wypłynięcia znacznej ilości roztopionego metalu do basenu z wodą.**

Groźne chmury zawisły nad Austrją

w związku z reformą konstytucji.

SENSACYJNE OŚWIADCZENIE MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH. — SOCJALNI DEMOKRACI BĘDĄ SIĘ MUSIELI ZDECYDOWAĆ CZY PRAGNĄ POKOJU CZY TEŻ NIEUSTANNEJ WOJNY. — GROŹNY TON „ARBEITER ZEITUNG“.

Wiedeń, 15 października. (Tel. G. P.). We czwartek rozpocznie się w Austrji **kampanja parlamentarna w sprawie reformy konstytucji.** W dniu jutrzejszym rząd przedłoży Radzie Narodowej **szereg projektów, dotyczących rewizji konstytucji.** Dziś, trzy kluby większości parlamentarnej odbyły posiedzenie, na którem kanclerz Schober przedstawił szczegóły reformy. Po wywodach kanclerza toczyła się w trzech klubach dyskusja, w czasie której stronnictwa sprecyzowały swój stosunek do projektu rządowego. Wczoraj wieczorem Schober konferował przez dłuższy czas z przewodniczącym stronnictwa socjal - demokratycznego.

Na zgromadzeniu stronnictwa chłopskiego w Karyntji, minister spraw wewnętrznych oświadczył, że **socjalni demokraci będą się musieli zdecydować, czy pragną pokoju, czy też nieustannej wojny.**

„Arbeiter Zeitung“ widzi w tych słowach wezwanie do wojny domowej i zapowiada bezwzględną opozycję socjal - demokratów przeciwko próbom pozbawienia robotników praw, które dotychczas posiadali. **Opozycja, pod groźbą wojny domowej, nie będzie wogóle pertraktowała nad reformą konstytucji.** Dzisiejsze dzienniki popołudniowe wzywają obie strony do umiarkowania, ze względu na opinję zagraniczną.

Konferencja państw w Paryżu

KTÓRE PODPISAŁY PROJEKT KONWENCJI O ZNIESIENIU ZAKAZÓW I OGRANICZEŃ CELNYCH.

Genewa 15. października. (Tel. G. P.) Sekretarz generalny Ligi Narodów zwołał na 5. grudnia br. do Paryża konferencję państw, które podpisały projekt konwencji o zniesieniu zakazów i ograniczeń celnych. Projekt ten został dotychczas ratyfikowany przez 17 państw, liczba których nie jest wystarczająca na wprowadzenie w życie konwencji, w przewidzianym terminie. Konferencja paryska, która potrwa 4 do 5 dni, ma zaradzić temu stanowi rzeczy.

Każdy winien zostać członkiem L.O.P.P.

Echa sukcesu dyplomatycznego Polski zagranicą.

DOWÓD UZNANIA DLA POLSKI. — AMBASADA NIEMIECKA W WARSZAWIE? — GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ.

Berlin, 15. października. (Tel. G. P.). Podniesienie **poselstwa polskiego w Londynie, oraz poselstwa angielskiego w Warszawie do godności ambasad wywołało żywe komentarze na łamach prasy niemieckiej.** Dzisiejsze dzienniki, w tytułach do depesz swoich korespondentów podkreślają zgodnie **doniosłe znaczenie dyplomatycznego sukcesu Polski,** pisząc o Polsce, jako o wielkiem mocarstwie, zapowiadając **jednocześnie aktualizację sprawy zamiany poselstwa niemieckiego na ambasadę.**

„Berl. Tageblatt" w depeszy swego korespondenta z Londynu twierdzi, że podniesienie przedstawicielstwa polskiego i angielskiego do godności ambasad nie posiada dziś tego znaczenia, jakie miałoby przed wojną, **jednakowoż mimo to uważać je należy za dowód uznania dla Polski.**

Warszawski korespondent „Germanji" stwierdza, że sprawa utworzenia ambasady niemieckiej w Warszawie stała się aktualną, tembardziej, że Niemcy nosili się z tym samym zamiarem.

Ambasada polska będzie 12-tą z rzędu ambasadą w Londynie.

Następujące państwa mają już swe ambasady: Francja, Stany Zjednoczone, Włochy, Niemcy, Hiszpanja, Japonja, Turcja, Belgja, Portugalja, Brazylja i Argentyna. Ambasady czterech ostatnich państw utworzone zostały po wojnie.

Niektóre londyńskie dzienniki zamieszczają oficjalny komunikat Foreign Office o utworzeniu ambasady polskiej, w którem F. Office przypomina rozbiory Polski i bohaterstwo Kościuszki oraz podkreśla, że **do pełnego życia państwo polskie powróciło od lat 10.**

ROKOWANIA MIĘDZY RZĄDEM FRANCUSKIM A WATYKANEM.

Strasburg 15. października. (Tel. G. P.) W kołach katolickich krąży pogłoska, że między rządem francuskim a Watykanem toczą się rokowania w kierunku **dopuszczenia księży do udzielenia religji w szkołach państwowych.** Wówczas katolicy alzaccy będą mogli zaprzestać walki przeciwko ustawodawstwu świeckiemu.

Znakomita uczona polska

GOŚCIEM PREZYDENTA HOOVERA.

Nowy Jork, 15 października. (Tel. G. P.). Przybyła do do Nowego Jorku **p. Marja Curie - Skłodowska.** Znakomitą uczoną powitał **ambasador polski Filipowicz, sekretarz poselstwa Podoski oraz konsul generalny polski i francuski.** Przybyłe na powitanie uczonej dziewczynki polskie, w strojach narodowych, ofiarowały jej kwiaty.

Przez cały czas pobytu w Stanach Zjednoczonych p. Curie - Skłodowska **będzie gościem Mallona a tylko ostatni dzień pobytu spędzi w Białym Domu, jako gość prezydenta Hoovera i jego małżonki.** W programie przyjęć znakomitej uczonej w Stanach Zjednoczonych **jest wizyta u Forda, w związku z uroczystościami na cześć Edissona,** wreszcie gościna w uniwersytecie św. Wawrzyńca, gdzie znakomita uczona **otrzyma od swoich przyjaciół amerykańskich w darze gram radu.**

P. Marja Curie - Skłodowska odpłynie do Europy dnia 8 listopada.

Niemców złości rozwój Gdyni

Warszawa, 15. października. (Tel. G. P.). Donoszą z Berlina, że niezadowolenie Niemców z powodu **stałego rozwoju portu w Gdyni** wzmaga się stale. Ostatnio problem Gdyni omawia nacjonalistyczna „Kreutzzeitung", która stwierdza, że port polski w Gdyni obliczony jest na zniszczenie niemieckiego Gdańska. Liczby statyst. **wykazują, że zdolność ekspanzywna portu Gdyni dosięga już dziś Gdańska, a wkrótce go przewyższy.** Dziennik usiłuje wykazać, że dopóki Prusy Wsch. będą częścią Rzeszy Niemieckiej, budowanie portu w Gdyni jest nonsensem.

Kolejarze dostaną nowe mundury

KURTKI AUSTRJACKIE A CZAPKI WŁOSKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października. (st) Min. komunikacji uzgodniło i opracowało szczegółowy projekt zmian **umundurowania dla kolejarzy.** Wprowadzone mają być **kurtki kroju austrjackiego i czapki włoskiego.** Kolor mundurów granatowy. Niższa służba lampasy, gwiazdki i paski srebrne, wyższa złote. Ranga służbowa odznaczać się będzie **różnokolorowemi otokami na czapkach.** Nowe przepisy wejdą w życie z dniem 1 października 1930 r.

Swiadectwa maturalne za pieniądze.

Łódź, 15 października. (Tel. G. P.) Donoszą z Łodzi, że władze śledcze wpadły na trop **afery polegającej na wydawaniu matur za pieniądze.** Afera ta ciągnie się **od ostatnich egzaminów dla eksternistów w r. szk. 1928-1929.** W czasie tym składali egzamina przed państw. komisją maturalną, która urzędowała w gmachu gimn. Tow. szerzenia oświaty wśród Żydów absolwenci szkół wieczorowych. Szereg uczniów ścięto przy egzaminie. Na skutek skargi rodziców **władze szkolne przeprowadziły śledztwo, w rezultacie którego zawieszono w urzędowaniu 3 nauczycieli gimnazjum im. Kopernika** za matactwa przy egzaminie dojrzałości. Machinacje polegać miały na tem, że jeden z nauczycieli udzielał eksternistom **lekcji, biorąc po 30 i 40 zł. za godzinę, drugi egzaminując eksternistów, zadawał im pytania, jakie nauczyciel stawiał podczas lekcji.** Mają być również unieważnione świadectwa wydane przez Komisję egzaminacyjną, w skład której wchodzili nauczyciele Pawłowski, Kamiński i Sęczkowski. Sędzia śledczy na podstawie dostarczonych z Kuratorjum aktów **bada sprawę i przesłuchuje świadków.** Sprawę przekazano pozatem komisji dyscyplinarnej, która zajmie się zbieraniem materjału obciążającego.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Nowy prorok w Sosnowcu

PRZEPOWIADA RYCHŁY KONIEC ŚWIATA I UPADEK KOMUNIZMU. — NOWY PROROK BYŁ POPRZEDNIO NAUCZYCIELEM SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Sosnowiec 15. października. (T. G. P.) Do Sosnowca przybył z powiatu olkuskiego niejaki **Michał Łach,** wygłaszający kazania do ludności robotniczej, w których **przepowiada rychły koniec świata.** Pozatem zajmuje się znachorstwem. Łach oświadczył, że w Rymanowie objawił się mu Pan Bóg, który mu polecił iść w świat i nauczać ludzi. W kazaniach swoich Łach **przepowiada rychły upadek komunizmu, który ma być w skutkach straszniejszy od upadku caratu.** Łach poprzednio był nauczycielem szkoły powszechnej. Policja zatrzymała go i oddała pod obserwację lekarzy. Przed komisarjatem, w którym badano Łacha, zebrały się tłumy ludzi, którzy przynosili mu żywność i domagali się wypuszczenia go na wolność.

PRZEMIANOWANIE POSELSTWA POLSKIEGO I AMERYKAŃSKIEGO NA AMBASADY.

Nowy Jork, 15 października. (Tel. G. P.). „Associated Press" donosi z Waszyngtonu, że sprawa przemianowania wzajemnego poselstw polskiego i amerykańskiego na ambasady wymaga formalności zbadania przez oba rządy, **co jest spodziewane w tym tygodniu.** Minister Filipowicz będzie konferował w tych dniach ze Stetsonem. W dyplomatycznych kołach Waszyngtonu mówią, że Irvin Loughlin **mianowany ostatnio ambasadorem w Hiszpanji, jest kandydatem na ambasadora w Warszawie.**

ZAWARCIE TRAKTATU HANDLOWEGO MIĘDZY POLSKĄ A BUŁGARJĄ.

Sofja, 15 października (Tel. G. P.) W przemówieniu, wygłoszonem na bankiecie, wydanym na cześć polskiej wycieczki sfer gospodarczych, minister handlu Doboszewski oznajmił, że w najbliższym czasie **nastąpi zawarcie ostatecznego traktatu handlowego, który zastąpi obecne prowizoryczne porozumienie.**

POTĘPIAJĄ POLITYKĘ STRONNICTW PRAWICOWYCH.

Berlin, 15. października. (Tel. G. P.). Katolickie centrum i bawarska partja ludowa ogłosiły wspólny komunikat, **potępiający w ostrej i zdecydowanej formie akcję plebiscytową stronnictw prawicowych przeciwko planowi Younga** i wzywający do przeciwdziałania antyrządowej propagandzie kół nacjonalistycznych

ZAWALENIE SIĘ PODŁOGI W PENSJONACIE.

Blue Montain 15. października (Tel. G. P.). Na skutek **zawalenia się podłogi na drugiem piętrze pensjonatu dla studentek, 49 dziewcząt odniosło rany; stan 12 dziewcząt jest ciężki.** Dziewczęta spadły z wysokości przeszło 6-ciu metrów.

I W SZWECJI SĄ WŁAMYWACZE.

Sztokholm, 15. października. (Tel. G. P.). Do lokalu kasy chorych w Sztokholmie **dokonano tu ostatnio śmiałego włamania.** W ręce włamywaczy, którzy posługiwali się **nabojami dynamitowemi do rozsadzania kas ogniotrwałych, wpadła gotówka i papiery, wartości około 300 tys. kor.**

Szpiedzy przed sądem.

JEDNEGO SKAZANO NA 10 LAT, DRUGIEGO NA 5 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Wilno 15. października. (Tel. G. P.) Przed sądem okręgowym w Wilnie stanęli Wacław Kaznowski vel Dowgiełło lat 24, **Andrzej Kołysko** lat 32 i **Bronisław Sajkowski,** oskarżeni o **uprawianie szpiegostwa na rzecz Rosji Sowieckiej.** Wszyscy wymienieni w okresie czasu od 1927 do 18. stycznia 1928 r. zbierali i dostarczali naczelnikowi GPU. w Mińsku **wiadomości, dotyczące składu personalnego oficerów K. O. P. w Wilejce, policji państwowej, oraz Przysposobienia Wojskowego.** Po zakończeniu przewodu sądowego Sąd uznał Wacława Kaznowskiego za winnego zbierania i dostarczania agentom państwa ościennego wiadomości, tyczących się wojskowej obrony państwa i skazał go na **lat 10 ciężkiego więzienia.** Andrzeja **Kołyskę.** jako winnego utrzymywania stosunków z wywiadem obcym na 5 lat domu poprawczego. Trzeciego oskarżonego, wobec braku dowodów sąd uniewinnił.

Strzał w obronie własnej

LEKARZ W OBRONIE WŁASNEGO ŻYCIA STRZELIŁ DO NAPASTNIKÓW, KTÓRZY ZAMIERZALI GO NAPAŚĆ.

Lwów, 16 października.

(—) W nocy z 20 na 21 maja b. r. **dr. Iwan Ryżyj,** lekarz, zamieszkały w powiecie chodorowskim, **wracał do domu drogą polną z Dźwinogrodu,** gdzie wezwany był celem udzielenia pierwszej pomocy parobkom, którzy w bójce poranili się nożami. **W drodze powrotnej dr. Ryżyj spotkał czterech osobników, którzy na jego widok zajęli wobec niego groźną postawę** i uczynili ruch, jak gdyby na niego zamierzali się czynnie targnąć. Manewr ten zauważył dr. Ryżyj już w odległości kilkunastu kroków i aby upewnić owych osobników kim jest, zawołał na głos: **„Likar jide, szczo choczyty".** Słowa te jednak nie wzruszyły owych osobników i ci w dalszym ciągu zachowywali się tak, jak gdyby mieli zamiar go obrabować lub pobić. Wówczas dr. Ryżyj **wyjął browning i strzelił w stronę tych osobników i jednego z nich Wasyla Biłyka ciężko ranił.**

Po strzale tym osobnicy ci rozbiegli się, zaś rannym dr. Ryżyj zaopiekował się i odwiózł go do szpitala, poczem o całem zajściu doniósł posterunkowi policji.

Prokuratura oskarżyła dra Ryżego o występek z par. 335 i wczoraj stanął dr. Ryżyj przed Trybunałem, któremu przewodniczył radca Bendaszewski i po przeprowadzonej rozprawie został uwolniony, albowiem Trybunał przyjął, że oskarżony działał w obronie koniecznej. Oskarżał dr. Mostowski, bronił adwokat dr. Hankiewicz.

Ostrożny samobójca.

GŁOŚNA AFERA O FAŁSZERSTWO TESTAMENTU PRZED SĄDEM PRZEMYSKIM. — OSKARŻONY KONOPKA PRZYMUSOWO DOPROWADZONY Z KRAKOWA. — SAMOBÓJSTWO DLA EFEKTU. — ODCZYTANIE AKTU OSKARŻENIA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Przemyśl, 15 października.

(M) Właściwa rozprawa w sensacyjnej aferze testamentowej **rozpoczęła się dopiero dzisiaj,** wobec pełnego kompletu oskarżonych. Dziś zjawił się dopiero **przymusowo doprowadzony z Krakowa** oskarżony Stanisław **Konopka. Konopka,** jak wiadomo, przebywał w Sanatorjum dla nerwowo - chorych w Batowicach pod Krakowem, **do którego został — jak podaje — oddany wbrew swojej woli przez rodzinę.** Orzeczenie komisji sądowo - lekarskiej w Krakowie opiewa, **że jest on zdrów i normalny.**

W Sanatorjum usiłował podobno Konopka pozbawić się życia przez poderżnięcie się brzytewką. Uczynił to jednak ostrożnie i jest obecnie zdrów i cały. Było **to raczej samobójstwo dla efektu i demonstracji celem wywołania wrażenia na Trybunale i członkach sądu.** Ponieważ sąd doszedł do przekonania, że oskarżony Konopka usiłował przewlec za jakąkolwiekbądź cenę rozprawę, przeto Prokurator dr. Prohaska postawił wniosek, aby sąd zniósł prawo odpowiadania oskarżonego z wolnej stopy i internował go w więzieniu. Projekt ten spotkał się z żywym protestem oskarżonego, który sam z powodu nieobecności swego obrońcy dr. Małkowskiego tłumaczył się, że nie miał zamiaru wcale przewlekać rozprawy ani też uchylać się od odpowiedzialności. **Sąd uchwalił postawić oskarżonego pod dozór policyjny.**

Następnie rozpoczęto odczytywanie aktu oskarżenia, **który obejmuje 52 strony bitego pisma, co zajęło kilka godzin czasu.** Następnie przeczytano wyrok Sądu Najwyższego i wyrok sądu I. instancji. Po odczytaniu tych dokumentów, rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Kula rewolwerowa spowodowała
wykrycie groźnej szajki bandytów.

ZLIKWIDOWANIE SZAJKI BANDYTÓW, GRASUJĄCEJ NA TERENIE B. KONGRESÓWKI. — WYWIAD POLICYJNY I KONTRWYWIAD BANDYTÓW. — KRWAWE NAPADY. — SAMOCHÓD NA USŁUGACH MORDERCÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 października. (st) Od dłuższego czasu na terenie b. Kongresówki grasowała **nieuchwytna szajka bandycka, dokonując zuchwałych napadów rabunkowych i dopuszczająca się morderstw.** Szajka ta rozporządzała świetnym kontrwywiadem i zawsze potrafiła w porę uniknąć pochwycenia. Policja zdobywała różne ślady, lecz wszystko to dzięki bacznemu sprytowi poszukiwanych było paraliżowane.

Przed rokiem w Mrozach pod Warszawą dokonano **niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na handlarza trzody chlewnej, Wincentego Huścickiego i jego pomocnika, Stanisława Wójcika.** Napadnięto ich w chwili, gdy jechali bryczką ze wsi Szymany. Bandyci zrabowali wówczas **30 tys. zł.,** a **następnie obu zastrzelili.** — Każdy otrzymał po trzy kule w głowę. Na miejsce napadu i zbrodni wyruszyli z warszawskiego urzędu śledczego podinsp. Chmaj i Heler, którzy przeprowadzili energiczne śledztwo. Znaleziono wówczas koło zabitych **pustą butelkę z wódki i kawałek chleba razowego ze smalcem.** Znaleziono również kulę, pochodzącą z rewolweru systemu „Colta". Ponieważ policja wiedziała, że rewolwer taki posiada znany bandyta **Stanisław Roszkowski,** wszczęto za nim poszukiwania. Nie aresztowano go jednak, tylko otoczono ścisłym dozorem. Wkrótce ślady naprowadziły na mieszkanie Szymona Rolnika z Warszawy (Wileńska 7). Przeprowadzono u niego rewizja **pozwoliła na ustalenie związku jego osoby ze zbrodnią w Mrozach.** Chcąc natrafić na dalsze ślady, nie aresztowano i jego, tylko czujnie obserwowano. W tym czasie reszta członków szajki **dokonała napadu rabunkowego na właściciela domu w Kałuszynie,** o którym wiedziano, że ma duże sumy w dolarach. Omyłkowo jednak zamordowano wówczas **piekarza z tego domu, biorąc go za właściciela.** Nic zrabowawszy nic, bandyci zbiegli. Od tej chwili policja była już na śladzie pewnym. Lecz kontr-wywiad bandycki działał również. **Szymon Rolnik został pochwycony na granicznej stacji w Zbąszynie.** Po nim przyszła kolej na głównego herszta **Roszkowskiego,** wreszcie na resztę członków groźnej bandy, a to **Mecla Boguchwała, Adama Twardowskiego, Edwarda Jusińskiego, Stanisława Włodarczyka i Aleksandra Komudę.** Jak wynika z dochodzeń, **banda do swoich wypadów używała samochodu,** który zazwyczaj przed akcją ukrywany był w lesie lub w innem omówionem miejscu. Likwidacja tej szajki uwalnia społeczeństwo od groźnego niebezpieczeństwa i na długi czas kładzie kres ohydnym zbrodniom i napadom.

Niecenzuralne „ars amandi"

CZYLI NIEDOZWOLONY KOLPORTAŻ LITERATURY PORNOGRAFICZNEJ PRZEZ AJENTA KSIĘGARSKIEGO.

Lwów, 16. października.

(—). Wczoraj władze policyjne wpadły na ślad **niedozwolonego handlu pornografją,** przyczem w ręce policji dostały się duże ilości pornograficznej literatury. — Po dłuższej obserwacji stwierdzono, że kolportażem literatury pornograficznej **trudni się ajent księgarski Jerzy Busch,** zamieszkały przy Listopada 24, u którego skonfiskowano 24 książek w rodzaju „ars amandi", 10 teczek, w każdej po 6 rysunków pornograficznych pt. **„Galantefreundschaft".** Wydawnictwa te Busch nabył częściowo u **księgarza Jakóba Hölzla we Lwowie, pu. Marjacki,** a to 40 egzemplarzy „Sztuki obłapiania", z czego 16 egzemplarzy sprzedał, zaś „Galante Freundschaft" sprowadził z firmy wydawniczej A. Wolf we Wiedniu. Przesłuchany Hölzel podał, że zakwestjonowane u Buscha książki nabył u dra Stanisława K., ten zaś stwierdził, że wydawcą tej książki jest **Koło Bibljofilów w Krakowie.** Dalsze dochodzenia w toku.

Sprytnemu Józiowi
nie udał się kawał.

NIE DO SZPITALA, LECZ DO ARESZTÓW POWĘDROWAŁ „LWOWSKI JAPOŃCZYK".

Lwów, 16. października.

(—). Już wczoraj donieśliśmy o aresztowaniu **szajki włamywaczy kasowych,** których schwytano na gorącym uczynku usiłowanego włamania do trafiki Weinstocka przy ul. Chorążczyzny 10, oraz że jeden z aresztowanych **Józef Rosenbusch** w czasie przesłuchania zrobił sobie **„harakiri".** Jak się okazało, Rosenbusch małym scyzorykiem zadał sobie w brzuch **kilka małych ran powierzchownych, a to w tym celu, by módz się dostać do szpitala, a stamtąd zbiedz.** Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala, tam jednakże stwierdzono, że rany są bardzo powierzchowne, wobec czego oddano go z powrotem do aresztów policyjnych, a wczoraj w południe odstawiono go do sądu. W toku dochodzeń wyszło na jaw, że Rosenbusch i tow. przed kilku dniami okradli skład futer Sockiego przy ul. Akademickiej.

—o—

Maks Reinhardt o teatrze.

TEATR POWINIEN BYĆ ODZWIERCIEDLENIEM DUCHA LUDZKIEGO, WYZWOLONEGO Z PĘT PRZESĄDÓW. — PUBLICZNOŚĆ ŻĄDA W TEATRZE SZCZEROŚCI I ODWAGI, CHCE ŚMIAĆ SIĘ I PŁAKAĆ, KOCHAĆ I NIENAWIDZIEĆ.

Znakomity teatrolog **Max Reinhardt**, który przeprowadza obecnie w swych teatrach niezwykle śmiałe eksperymenty reżyserskie, na prośbę pism zagranicznych napisał poniższy, niezwykle interesujący artykuł o nowym kierunku inscenizacyjnym. **Red.**

Lwów, 16. października.

Teatr należy do aktora — poza tem do nikogo więcej. Oczywiście nie mam na myśli tylko aktorów zawodowych. **Aktorami nazywam zawsze również widzów.** Gdyż współdziałanie widzów z aktorami jest tak samo ważne dla dobrego wystawienia i odegrania sztuki, jak obsada ról i zapewnienie, czy sufler dobrze spełnia swą powinność.

Widz musi wziąć udział w grze, jeśli pragniemy przeżyć kiedyś prawdziwą sztukę teatralną. Nie chcę być banalny. O współdziałaniu widzów z aktorami mówiło się już wiele. Tworzono nawet sztuki, których akcja częściowo rozgrywała się na widowni. Ale to jeszcze nie **wszystko, co można zrobić i co należy zrobić.**

Gdy akcja sztuki rozgrywa się na widowni, nie wywołuje to większego efektu, aniżeli większe nieco zainteresowanie widzów. Obracają się wszyscy na krzesłach w kierunku grających aktorów, przyglądają się im z zaciekawieniem z bliska — ale nie znaczy to, że **odczuwają w tej chwili całą moc uczucia, że pozwolili się wciągnąć w grę, przeżywając całem swem jestestwem życie sztuki.**

Wielu ludzi teatru wskazuje na to współdziałanie, jako na konieczność, nie dając jednakowoż wskazówek, czy i w jakim stopniu możliwem jest rozbudzenie żywszego uczucia u widzów-aktorów.

Ja osobiście nie ograniczę się do słów i na swych deskach scenicznych zastosuję to, co w tej chwili chcę powiedzieć.

Sztuka teatralna jest najstarszą, najpotężniejszą i najbardziej bezpośrednią w stosunku do widza. By wywarła właściwy swój wpływ, musi być odpowiednio spreparowana. I dlatego za winę poczytuję wszystkim reżyserom, że idą po linji najmniejszego oporu, że, opracowując sztukę, czynią to dla samych aktorów, że nie umieją wyobrazić sobie, iż w czasie prób na widowni znajduje się **publiczność, której też trzeba dać role, choćby statystów.**

Życie mieszczańskie w dobie obecnej jest ograniczone i biedne pod względem uczucia. Normalny człowiek czuje zwykle raz w życiu ogrom miłości i raz w życiu szczęście wolności. Raz w życiu przynajmniej poznać musi, co to jest gorzka pogarda. Raz w życiu grzebie on, z wielkim bólem swe uczucie i raz umiera sam.

Ale nasze przyrodzone dary, miłość, nienawiść, szczęście i cierpienie **są daleko większe, aniżeli wąska ramka życia.** Nie wystarczy, jeśli uczucia te rozładujemy raz tylko.

Ćwiczymy codziennie, by wzmocnić nasze mięśnie i nasz organizm. A nasze umysłowe organa pozostają w spokoju i, nie używane, tracą swą siłę życiową. O to właśnie chodzi. Zarówno nasze duchowe jak i fizyczne zdrowie zależy od tego, czy organa te regularnie funkcjonują.

Nieświadomie czujemy, jak **serdeczny śmiech przynosi nam pewnego rodzaju wyzwolenie ducha, jak głębokie westchnienie lub wyładowanie złości przynosi nam ulgę.** Podniecenie i uzewnętrznienie tego podniecenia, jest nam bezwzględnie konieczne.

A tymczasem wychowanie, jakie otrzymujemy, nastawione jest djametralnie w przeciwnym kierunku. Ideałem towarzyskim, ideałem dobrego wychowania, jaki starają się nam wpoić, jest — stoicyzm. Być zawsze poprawnym i chłodnym, — albo przynajmniej wydawać się takim. Cierpienia i wybuchy uczucia uważane są za przekroczenia bardzo poważne. To, co nas boli i gnębi musimy chować głęboko, bardzo głęboko.

Prohibicja ducha.

Łamiemy się w ten sposób. Nasze życie sprowadza się do napychania żołądka. To nam wolno — nasz apetyt nie będzie nikogo raził, jeśli oczywiście „korekt" zachowywać się będziemy przy stole. Na twarzy musimy zawsze nosić maskę uprzejmości, gdy się chce kogoś poprostu trzepnąć po twarzy, zadowolenia, gdy całe nasze jestestwo buntuje się przeciwko niesprawiedliwości.

Organizm fizyczny jest dobrze rozwinięty, ale duchowy jest zmięty, złamany. Gdybyśmy mogli kiedyś zapomnieć, wykrzyczeć się dowoli, powybijać szyby, dać opust temu, co nas gnie cie — **odżylibyśmy z pewnością, poczulibyśmy wielką ulgę i starczyłoby nam to na długi okres życia.**

Ale, niestety, musimy uprawiać „prohibicję" ducha. I ta prohibicja ducha ludzkiego jest najbardziej ciekawem zjawiskiem życia.

Ale to, czego nie wolno na ulicy, w domu, w lokalu, niech będzie wolno w teatrze. Jeśli my nie śmiemy powiedzieć czegoś głośno, **niech ze sceny uderzy to słowo po obrośniętych tłuszczem barkach i ramionach.** Jeśli nie śmiemy kogoś uderzyć, niech **za nas na scenie grzmocą w obleśne gęby.**

Będziemy się wówczas duchowo odradzali. To, co trzymamy w klatce, na uwięzi, uzewnętrzni się, widz za pomocą swego uczucia grać będzie wespół z aktorem, odczuje go, zrozumie i wyładuje z siebie wszystko. Wyjdzie po spektaklu odświeżony, wesoły, zadowolony, szczęśliwy, że oto jego duchowa siła znalazła pewien upust.

Tak panowie reżyserzy, powinna być „zrobiona" sztuka. Nie trzeba do tego sztuk specjalnych. Z najgłupszej komedji można wydobyć to, co nam potrzeba. Trzeba tylko chcieć.

A tymczasem tak się stało, że nie aktor widza, lecz **widz poczyna urabiać aktora.** Modny kodeks towarzyski przeniósł się na scenę. I aktor na scenie ma wrażenie, że znajduje się w towarzystwie i że... wiele rzeczy nie wypada. A to jest właśnie przyczyną, dlaczego wszystkie jaskrawe sceny wypadają tak blado.

Jeśli człowiek będzie bił drugiego człowieka ręką otwartą, będzie go bił mocno. Jeśli użyje pięści, będzie bił słabiej. A gdy weźmie jeszcze kij czy żelazo, będzie bił zupełnie słabo. Nieświadomie coś powstrzymywać będzie jego ramię od mocnego ciosu. **To „coś" jest tem samem, co hamuje grę aktora.**

I dlatego współczesny teatr nie może poszczycić się 100-procentowym kochankiem.

„Ja cię kocham", brzmi tak samo, jak „Co nowego?". Nie może się poszczycić 100-procentowym tragikiem, komikiem, ironistą. To wszystko jest gra, a nie życie. **A winę ponosi tylko i wyłącznie reżyser, który pozwala kodeks towarzyski stosować na scenie.**

Otóż teatr nie powinien być odzwierciedleniem życia zewnętrznego ludzi. Bynajmniej. Powinien być **odzwierciedleniem ducha ludzkiego, wyzwolonego z pęt przesądów.** Ten wielki eksperyment stworzy z teatru to, czem teatr być powinien.

Car Mikołaj II. żyje?

SEKRETARZ CARA UWAŻANY ZA ZMARŁEGO POJAWIŁ SIĘ NAGLE W BERLINIE. — HISTORJA JAKBY WYJĘTA ŻYWCEM Z SENSACYJNEJ POWIEŚCI. — WSZYSCY CZŁONKOWIE RODZINY CARSKIEJ Z WYJĄTKIEM NASTĘPCY TRONU ŻYJĄ. — ZDAJE SIĘ, ŻE JEST TO JEDEN ZE SPOSOBÓW ZAREKLAMOWANIA CZAJKOWSKIEJ, UCHODZĄCE J ZA WIELKĄ KSIĘŻNĘ ANASTAZJĘ. — AMERYKANIE WE WSZYSTKIEM MACZAJĄ PALCE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 15. października. (st) W monarchistycznych kołach emigracji rosyjskiej w Berlinie i Kopenhadze panuje niezwykłe podniecenie, wywołane pogłoską, że b. rosyjski car Mikołaj II. żyje. Twierdzi tak jego b. sekretarz, którego również uważano za zmarłego. Sekretarz cara pojawił się nagle w Berlinie w towarzystwie Amerykanina Johnsona.

Dotychczas przypuszczano, że sekretarz został razem z carem zamordowany 16. czerwca 1917 roku w Jekaterynburgu. Z polecenia wielkiej księżny Olgi, przebywającej w Kopenhadze, prezydent kopenhaskiego oddziału międzynarodowej rosyjskiej organizacji monarchistycznej mjr. Brand wszedł w kontakt **z Johnsonem i Fergjejem Reczajewem, żądając szczegółowych wyjaśnień.** Według twierdzenia sekretarza carskiego, czerwonogwardziści, **którzy otrzymali rozkaz zamordowania cara, ubrali zwłoki pewnego żołnierza w mundur carski i zniekształcili do niepoznania.** Sekretarz carski twierdzi, że wszyscy członkowie rodziny carskiej, **z wyjątkiem ks. Aleksiewa, następcy tronu, który w r. 1922 zmarł na** suchoty, żyją. Wszelkie próby wydobycia z Amerykanina i b. sekretarza wiadomości, gdzie car przebywa, rozbiły się o ich milczenie. Wyrazili oni jednak gotowość wręczenia carowi listów. Mjr. Brand powrócił do Kopenhagi, aby nakłonić wielką księżnę Olgę do napisania listu do cara, ta jednak odniosła się do całej sprawy z wielką rezerwą. W Berlinie odbyło się posiedzenie monarchistów, na którem postanowiono zeznania Johnsona ogłosić. — Wiadomości powyższe brzmią niezwykle sensacyjnie, nie jest jednak wykluczone, że jest to **jeden ze sposobów zareklamowania Czajkowskiej, uchodzącej za wielką księżnę Anastazję.** Czajkowska znajduje się pod opieką przedsiębiorców amerykańskich.

Proces córki b. cara z rządem finlandzkim.

DOMAGA SIĘ UZNANIA MAJĄTKU CARA MIKOŁAJA ZA WŁASNOŚĆ PRYWATNĄ B. ROSYJSKIEJ DYNASTJI PANUJĄCEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października. (ab) Z Helsingforsu donoszą, że sąd okręgowy w Wyborgu rozpatrywał **sprawę Mikołaja II i wielkiej księżny Aleksandry.** W skardze swej domaga się wielka księżna **zwrotu majątku od rządu finlandzk.** Po upadku caratu władze finlandzkie uznały ten majątek za własność rządu rosyjskiego i przejęły majątek na swoją własność. Obecnie córka Aleksandra III domaga się **uznania majątku za własność prywatną b. rosyjskiej dynastji panującej.** Oprócz wielkiej księżny pretensje do tego majątku rości sobie również **rzekoma wielka księżna Anastazja,** która utrzymuje, że należy się jej część majątku jako rzekomej córce Mikołaja II. Sąd postanowił ogłosić wyrok w tej sprawie dopiero w okresie późniejszym.

Wróżbici przewidzieli śmierć Stresemanna.

PRZEPOWIEDNIE, KTÓRE POPRZEDZIŁY RZEKOMO TRAGICZNE ZGONY WYBITNYCH OSOBISTOŚCI. — WRÓŻBY TE DOCHODZĄ DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI ZAZWYCZAJ POST FESTUM. — WYJĄTEK UCZYNIŁ AMERYKAŃSKI ASTROLOG LEE.

Lwów, w październiku.

(jp) Stało się to już niemal regułą, że po śmierci wybitnych osobistości, rozmaici **astrologowie i wróżbici rozgłaszają urbi et orbi, iż przewidzieli z góry i przepowiedzieli katastrofę.**

Najznamienniejszą dla tego rodzaju przepowiedni była **tragiczna śmierć angielskiego admirała Kitchenera** w czasie wojny światowej. Jak się następnie okazało, katastrofę wielkiego męża stanu przewidziało **ponad 100 wróżbitów wszelkiego rodzaju.**

Podobnie po tragicznej śmierci belgijskiego finansisty **Loewensteina,** który w zagadkowy sposób zatonął w kanale La Manche podczas podróży aeroplanem okazało się, że cały szereg chiromantów i jasnowidzących przepowiedziało ten tajemniczy i do dziś dnia niewyjaśniony wypadek. Francuski astrolog **Leonard** ogłosił drukiem osobną książkę o horoskopie Loewensteina, w której twierdzi, że **na rok przed straszną tragedją wysłał do finansisty belgijskiego list z ostrzeżeniem przed przedsiębraniem napowietrznej podróży.**

Nic zatem dziwnego, że po nagłym zgonie niemieckiego min. spraw zewn. **Stresemanna** pojawiło się także mnóstwo podobnych enuncjacji.

M. in. znany psycho-grafolog **Rafael Schorman** w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, że **na 24 godzin przed śmiercią Stresemanna, na podstawie analizy jego pisma przepowiedział chwilę katastrofy.** Również monachijska adeptka astrologji **Elżbieta Ebertin,** zajmująca się specjalnie prognozami politycznemi utrzymuje, że już w ogłoszonej z końcem r. 1928 książce proroczej p. t.: **„Rzut oka w przyszłość na rok 1929“ przepowiedziała śmierć niemieckiego męża stanu.** Co prawda prognoza ta nie jest nadzwyczajnie jasna, bo brzmi ona jak następuje: **Z powodu „nieumiarkowania (?) stosowania dietetycznego sposobu życia, w zdrowiu jego nastąpią bardzo niekorzystne zmiany. Jego stan fizyczny będzie zagrożony, póki Neptun będzie przechodził przez 12 stacyj księżycowych jego horoskopu“.** Obecnie oświadcza pani Ebertin, że właśnie w chwili śmierci Stresemanna zachodziła przepowiedziana przez nią niekorzystna konstelacja.

Również wiedeński wróżbita **Lang** miał przewidzieć nagłą śmierć Stresemanna **na 11 godzin przed jego zgonem.**

Nie ulega wątpliwości że objektywna wartość podobnych przepowiedni, ogłaszanych już po wypadku, ma tylko **bardzo problematyczną wartość.** Z drugiej strony jednak zrozumiałą jest także **powściągliwość w podawaniu naprzód tego rodzaju prognoz do publicznej wiadomości.** Na ten ryzykowny krok pozwolił sobie w r. ub. **amerykański astrolog Lee,** który przepowiedział, że **w ciągu roku 1929 nastąpi śmierć Edisona.** Edison, który niedawno ukończył 81-y rok życia, cieszy się, jak dotąd, najlepszem zdrowiem i można mieć nadzieję, że na przekór horoskopom p. Lee, doczeka szczęśliwie 31 grudnia br. i powita nieprzyćmiony żadną ponurą dla siebie wróżbą rok 1930.

Mussorgski contra Rimski-Korsakow.

W SPRAWIE SŁAWNEJ OPERY. — CIEKAWE SZCZEGÓŁY. — NOWA PARTYTURA „BORYSA GODUNOWA“.

Paryż, w październiku.

(=) W Paryżu rozpocznie się niebawem **interesujący proces.** Jak wiadomo, sławna opera rosyjskiego kompozytora Mussorgskiego „Borys Godunow“ padła zupełnie na premjerze, która odbyła się w teatrze carskim i niebawem zniknęła zupełnie z repertuaru. Tuż przed swoją śmiercią, gdy Mussorgski znajdował się w kłopotliwem położeniu materjalnem, począł szukać nakładcy, któryby wydał **partyturę i wyciąg fortepianowy „Borysa Godunowa“.**

Zwrócił się wówczas do znanego wydawcy muzycznego **Bessla w Petersburgu,** a ten zasadniczo **oświadczył gotowość wydania opery.** Podczas rokowań zmarł Mussorgski, a **kontrakt zawarto z jego spadkobiercami.**

Minęły lata. Przyszła chwila, w której Rosja nawiązała kontakt z zagranicą, a Zachodnia Europa poczęła się żywo interesować **twórczością rosyjską.** Wówczas Bessel, który był świetnym finansistą, przypomniał sobie „Borysa Godunowa“ i **postanowił wyzyskać konjunkturę.** Lecz opera rosyjska Mussorgskiego nie wydała mu się dosyć delikatną dla uszu europejskich. Rimski Korsakow, znany kompozytor ros., druh Mussorgskiego, obdarzony jednak zupełnie innym talentem, otrzymał polecenie „przyrządzenia“ opery Mussorgskiego dla smaku europejskiego **— oczywista za wynagrodzeniem.**

W r. 1908 wystawiono po raz pierwszy „Borysa Godunowa“ w Paryżu w opracowaniu Rimskiego Korsakowa. Premjera odniosła nadzwyczajny sukces. „Borys Godunow“ powędrował w triumfalnym pochodzie po wszystkich większych scenach operowych świata, a z czasem **zajął stałe miejsce w repertuarze operowym.** Wojna i przewrót w Rosji powiększyły jeszcze zainteresowanie publiczności tem arcydziełem, a ponieważ „Borys Godunow“ jest ulubioną operą sławnego śpiewaka rosyjskiego Szaljapina, dotarł nawet do Ameryki.

Nagle w maju ub. r. zjawiła się **nowa partytura „Borysa Godunowa“.** Prawie jednocześnie ukazała się ta nowa partytura w Moskwie i Londynie, a w każdem mieście w dwóch językach: w Moskwie w niemieckim i rosyjskim, w Londynie w angielskim i francuskim. Okazało się, że jeden z profesorów konserwatorjum moskiewskiego odkrył w archiwum przypadkiem oryginalny manuskrypt Mussorgskiego „Borysa Godunowa“.

Ten oryginał pożółkły i zakurzony różni się bardzo od opracowania Korsakowa. Posiada koloryt **znacznie bardziej charakterystyczny, potężniejszy, śmielszy, bardziej narodowy.** Bessel, który jeszcze żyje, zażądał, aby nowe wydanie „Borysa Godunowa“ **zostało skonfiskowane przez sądy francuskie, gdyż w tym wypadku chodzi o plagjat.**

W najbliższym czasie będzie musiał sąd paryski rozstrzygnąć, jak się właściwie sprawa przedstawia. W kołach muzycznych stolicy francuskiej proces ten oczekiwany jest **z wielkiem zainteresowaniem.**

Niemcy nawołują Sowiety i Chiny do humanitarności.

BEZPRZYKŁADNA SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA. — NIEMA WOJNY, A WZAJEMNIE MORDUJĄ SIĘ. — NIEMCY PROPONUJĄ MASOWE ZWOLNIENIE INTERNOWANYCH I ARESZTOWANYCH, ORAZ OGŁOSZENIE OGÓLNEJ AMNESTJI. — CHINY I SOWJETY ZASADNICZO PRZYJĘŁY TĘ PROPOZYCJĘ.

Moskwa, w październiku.

Wielką sensację wywołała tu **oficjalna propozycja rządu niemieckiego,** równocześnie wystosowana do Sowietów i Chin **w sprawie zaniechania obecnego stanu rzeczy w tych krajach względem obywateli, pozostających na terytorjum wrogiego państwa.** Jak wiadomo z chwilą zerwania stosunków sowjecko-chińskich, **Niemcy objęły opiekę nad obywatelami sowjeckimi w Chinach, oraz obywatelami chińskimi w Sowjetach.**

Wytworzyła się nieznana dotąd sytuacja, kiedy — mimo braku oficjalnego wypowiedzenia wojny obydwa rządy **stosują niebywały teror i rozmaite represje wobec obywateli drugiego państwa.** Sowjety i Chiny już wielokrotnie składały za pośrednictwem Niemiec ostre protesty, w których wzajemnie oskarżały się o nieludzkie postępowanie, grożąc dalszemi represjami, lecz bezskutecznie.

Obecnie Niemcy zaproponowały Sowjetom i Chinom **w imię humanitarności, zaniechanie terroru wobec osób prywatnych.** W pierwszym rzędzie Niemcy proponują **zwolnienie z więzień internowanych obcych obywateli, udzielenie im amnestji i umożliwienie w pewnym czasokresie wyjazdu do swej ojczyzny.** Zarazem Niemcy przedłożyły Sowjetom i Chinom zatwierdzenie układu w sprawie ochrony majątku obywateli sowjeckich w Chinach, oraz Chińczyków w Sowjetach.

Wedle wiadomości prasy sowjeckiej, rząd moskiewski **zasadniczo zaakceptował propozycję Niemców. Również Chiny zgodziły się na dalsze pertraktacje w sprawie projektu niemieckiego.**

Sowiety o sytuacji w Afganistanie.

ZWYCIĘSTWO NADIR-HANA JEST NA RĘKĘ ANGLJI. — O POWROCIE AMANULLAHA NIE MA MOWY.

Moskwa, w październiku.

Wiadomość o zwycięstwie Nadir-Hana i obaleniu Habibullaha, została przyjęta w moskiewskich kołach dyplomatycznych z wielką rezerwą. Jak twierdzi „Prawda“, przewrót ten bynajmniej **nie doprowadzi do powrotu Amanullaha na tron afganistański.** Pismo to w dalszym ciągu zapewnia, że ten najnowszy **przewrót w Afganistanie został zorganizowany i przeprowadzony przez Anglję** tak samo, jak swego czasu obalenie Amanullaha.

Początkowo Habibullah uzyskał władzę przy pomocy Anglików, a gdy jednak w dalszym toku rządzenia Afganistanem **zmienił swój kurs w kierunku nieprzychylnym dla Anglji, Anglicy postanowili usunąć go przemocą, a tron afganistański oddać w ręce Nadir-Hana — wykonawcy woli i rozkazów Anglji.** Pismo sowjeckie utrzymuje, że z chwilą wzmocnienia władzy Nadir-Hana, Afganistan **zamieni się w kolonję angielską,** w której wpływy angielskie będą decydujące, zwłaszcza co do stosunków wobec Sowjetów. „Prawda“ nie ukrywa swych obaw, że Anglja skorzysta ze swych wpływów w Afganistanie, by **stworzyć tam potężną placówkę strategiczną, oraz gospodarczą na wypadek przyszłej wojny z Sowjetami.**

Proszę o głos.

KOPIEC ŚMIECI W ZAMIESZKAŁEJ DZIELNICY MIASTA.

Lwów, 16. października.

(jp) Z kół naszych Czytelników proszą nas o zwrócenie uwagi Magistratu na następującą sprawę:

Przy ul. Nabielaka górnej, tam gdzie obfitość ogrodów i otwarta przestrzeń na wzgórza Wuleckie pozwalałyby mieszczuchowi na oddychanie niezatrutem, zdrowem powietrzem, od dłuższego czasu uprawiany jest proceder, na który możeby nasze władze miejskie zechciały zwrócić swoją uwagę.

Oto właściciel gruntu, położonego z jednej strony na wysokości ul. Nabielaka, a z drugiej opadającego stromem zboczem ku nisko położonym terenom na Wulce, postanowił, snać dla podniesienia wartości tego gruntu, **zasypać całe zbocze,** przez co na miejsce wertepu na nic przydatnego, uzyska rozległą parcelę budowlaną.

Od dłuższego zatem czasu tysiące fur wysypują tutaj swoją zawartość.

Byłaby to prywatna rzecz i prywatna przyjemność owego właściciela, gdyby chodziło tylko o **wywóz ziemi,** wykopywanej podczas zakładania fundamentów przy budowie, jak to było przez czas niejaki. Niestety obecnie, widocznie w tych stronach tego rodzaju roboty ziemne zostały ukończone, a natomiast na wspomnianem miejscu odbywa się w dalszym ciągu żywo prowadzona **wywózka śmieci, łachów, odpadków i nieczystości wszelkiego rodzaju.**

Łatwo sobie dośpiewać, jaki ma to efekt dla **mieszkańców okolicznych will i domów.** Niedość, że pozbawia ich to możności pozostawiania okien otworem, by korzystając z ostatnich, może nie wielu już niemroźnych dni, umożliwić przystęp świeżego powietrza do mieszkań, ale **nawet przy zamkniętych oknach wdzierają się do wnętrza wyziewy, zatruwające atmosferę.**

Nie na tem jeszcze koniec. Na to olbrzymie śmietnisko bowiem **wylęga codziennie biedota,** kobiety i mężczyźni; z haczykami i koszami dla poszukiwania jakichś porzuconych tam wartości: bryłek węgla, półzgniłych ziemniaków i jarzyn.

I z tem jednak byłoby jeszcze pół biedy. Ale w ostatnich dniach wyrzucono tam **cały stos jakichś zagadkowych białych i kolorowych szmat.** W tym stosie grzebią nędzarze i wybierają, co może im się jeszcze przydać. Nikt im tego nie zabroni, nikt nie zatroszczy się o zbadanie, **jakiej prowenjencji są te wyrzucone rzeczy,** czy nie staną się one rozsadnikami jakichś zaraźliwych chorób?

Sądzimy, że miałby tu coś do powiedzenia Miejski Urząd Sanitarny, bo nie zdaje się nam możliwe, by **było zgodne z przepisami wyrzucanie śmieci w zamieszkałych i zabudowanych dzielnicach miasta.**

Ze spraw miejskich

Tanie mięso.

OTWARCIE JATKI Z MIĘSEM MNIEJ WARTOŚCIOWEM. — KONSENSY BUDOWLANE. —ROBOTY MIEJSKIE.

Lwów, 16 października.

(jp) Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem zastępcy Kmisarza Rządu **dr. Obmińskiego,** uchwalono m. in.: otworzyć **na pl. Krakowskim sprzedaż mięsa mniej wartościowego,** zdatnego do spożycia po poddaniu go zabiegom, mającym na celu **unieszkodliwienie tego mięsa.** W jatce tej **nie będzie wolno sprzedawać mięsa pełnowartościowego.** Także rzeźnikom i masarzom nie będzie wolno nabywać mięsa w tej taniej jatce.

Zezwolono **Piotrowi i Elżbiecie Mannom** na budowę domu parterowego na ul. Łącznikowej na Bogdanówce, **Helenie Baranowskiej** na budowę domu parterowego na ul. Pijarów 49.

Roboty, związane z naprawą otwartej **hali drewnianej** na targowicy miejskiej powierzono firmie **Aleksandra Pawełkiewicza** za kwotę 10.133 zł. Uchwalono dalej wykonać roboty reparacyjne **w realności miejskiej przy ul. Paulinów 1. i w baraku dla delożowanych na Persenkówce.** W końcu uchwalono szereg subwencji.

—o—

Zygzaki.

SPAĆ, CZY NIE SPAĆ PO POŁUDNIU?

Lwów, 16. października.

Ludzie, zwłaszcza starsi, zastanawiają się często nad **wartością drzemki popołudniowej.** Jedni z nich utrzymują stanowczo, że taka drzemka jest **szkodliwa,** że czyni człowieka ociężałym i niezdolnym do późniejszej pracy, że go niejako **umysłowo zamracza,** a później wpływa ujemnie na **sen nocny.** Inni natomiast są **gorącymi zwolennikami drzemki poobiedniej** i gotowi są w jej obronie **kruszyć namiętnie kopje.** Utrzymują oni, że krótki nawet sen po obiedzie **orzeźwia ich znakomicie,** daje odpoczynek ciału i duszy i sprawia, że pracę popołudniową mogą podjąć **z całą energją.**

Któż tedy ma rację? **Czy wrogowie, czy zwolennicy drzemki.**

Jak w wielu wypadkach, tak i tu tej **prawda leży w pośrodku.** Drzemka popołudniowa jest bowiem zagadnieniem **ściśle indywidualnem,** jednemu szkodzi, a drugiemu bardzo pomaga. Nie trzeba zatem w tym względzie **zwracać się nawet do lekarza.** Wystarczy, że ktoś wypróbuje poprostu, czy drzemka mu służy czy nie.

Są ludzie , zwłaszcza nerwowi, dla których nawet kwadrans odpoczynku po kilkugodzinnej pracy przedpołudniowej **posiada bardzo wielką wartość.** Niechaj zatem nie zważają na groźne przestrogi tych, którym drzemka rzeczywiście szkodzi i którzy chcieliby wysnuć z tego wnioski zbyt ogólne — lecz niechaj śpią zupełnie spokojnie. Ci zaś, którym drzemka nie służy, niechaj nie słuchają hymnów, nuconych przez przyjaciół drzemki i niech nie zmuszają się do tego, co im szkodę przynosi.

Nie należy zatem traktować tego zagadnienia **w sposób szablonowy i nie należy go zbytnio generalizować.** W tym wypadku każdy powinien być swoim lekarzem.

Lekarz.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy nam w ciężkiej chwili bólu nieśli słowa współczucia i pociechy i brali udział w pogrzebie św. p. ks. Władysława Kotuskiego, a mianowicie: Przewielebnemu Duchowieństwu obu obrządków z ks. Prałatem Cisłą i ks. Dziekanem Sielskim na czele „Bóg zapłać".

Niemniej gorące słowa podzięki składamy ks. Profesorowi Kulmowskiemu za serdeczne słowa wypowiedziane nad trumną św. p. Zmarłego, Wielmożnemu Panu Dr. Hipolitowi Lewickiemu za nad zwyczaj ofiarną i przyjacielską opiekę jaką otaczał św. p. Zmarłego czuwając przy nim wraz z ks. Profesorem Chyrowskim , Panem Profesorem Prokopyszynem, jak również Pani Eugenji Schweigertównej długoletniej koleżance i współpracownicze, która z całem poświęceniem pielęgnowała św. p. Zmarłego podczas choroby, serdeczne słowa podzięki.

Dyrektorowi Polsk. Sem. Naucz. Żeńskiego, Wiel. Panu Hieronimowi Czelnemu wraz z przezacnem Gronem nauczycielskiem, tegoż Zakładu który z prawdziwem poświęceniem dopomógł zbolałej rodzinie w oddaniu ostatniej przysługi św. p. Zmarłemu, dalej Wiel. Panu Profesorowi Juganowi za prawdziwie koleżeńskie słowa wypowiedziane na cmentarzu.

Dyrektorowi Okr. Sem. Naucz. Żeńskiego Wielmożnemu Panu Cisykowi, Dyrektorom obu Gimnazjów Państwowych Wiel. Panom Wilkowi i Pawlikowi, Dyrektorowi Żeńsk. Gimn. Wiel. Panu Grasseli, Inspektorowi Szkół powszechnych Wiel. Panu Hirszowi za wysłanie delegacyj, oraz kochanej młodzieży wszystkich wymienionych Zakładów, Przezacnej młodzieży akademickiej, Towarzystwom „Sokół" i „Gwiazdy", Przyjaciołom Stryjskim i całej Publiczności towarzyszącej do grobu św. p. ukochanemu Zmarłemu ślemy tą drogą serdeczne Bóg zapłać.

7909 **Rodzina.**

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

FEJLETON „GAZ. POR." z 17. X. 1929.

KAROL LE GOFFIC.

KOBZA ŻOŁNIERSKA.

Od czasu Mattirin-an-Dall, którego Paryż oklaskiwał w „La Closerie des Genest" i którego Ludwik-Filip zapragnął słyszeć w Tuilerie, żaden „trębacz" w Bretanji nie cieszył się taką sławą, co Jozon Thoravat.

Był to chłopiec piękny jak malowanie, którego dziewczęta wyrywały sobie. On jednak kochał swoją kobzę tylko

Jozon miał lat trzydzieści, kiedy wojna 1870 roku wybuchła i został wysłany wraz z innymi rezerwistami swego okręgu do obozu w Conlie, którego dowódca Keratry umyślił był zastąpić rogi w swoich batajonach kobzami. Pomysł nie był zły i niejeden żołnierz zawdzięczał czarowi tej dzikiej, lecz tak drogiej dla uszu bretońskich muzyki, odporność swą na nostalgję.

Pod Droue Jozon jeden z pierwszych jest ranny. kula, przebiwszy bukłak jego kobzy i ześlizgnąwszy się z dmuchawki złamała mu obojczyk; w kilka dni potem, z łopatką jako tako wyleczoną, odesłano go wraz z konwojem innych więźniów do twierdzy Ingolstad, skąd pierwszy raz 6. stycznia 1871 roku daje wiedzieć o sobie rodzinie, która ma go za umarłego. Donosi, że zdrów fizycznie cierpi bardzo moralnie z powodu straty swej kobzy, która została w kałuży krwi, na bruku małego miasteczka. Jest jak ciało bez duszy bez niej. Nie pisze jednak o strasznej wilgoci w kazamatach, niedostatecznem odżywianiu, złem obejściu, tyfusie i dezynterji, wreszcie jako skutku takich barbarzyńskich warunków życia. Drugi list datowany 24. stycznia, jest weselszy od poprzedniego, jakkolwiek wysłany ze szpitala, gdzie Jozon leczy się na katar płuc. Na sali bowiem jest młodziutka siostra miłosierdzia, Badenka, która mówi po francusku, ponieważ przed włożeniem kornetu zakonnego była w charakterze bony u markiza C., w Bretanji, w parafji Jozona. Nazywają ją siostrą Jadwigą. Jest bardzo dobra dla więźniów, szczególniej dla Bretończyków.

*

Trzeci list otrzymała rodzina Jozona od siostry Jadwigi, która donosi o beznadziejnym jego stanie; Jozon jest chory na galupujące suchoty. Niech mu przyszlą — nie pieniądze — nie potrzebuje ich teraz — lecz coś, coby mu przypomniało kraj rodzinny.

List, oblany gorącemi łzami, wywołał długie rozprawy pod rodzinną strzechą grajka. Aż wreszcie dobrze wypchana paczka zostało odniesiona na kolej i pewnego wieczoru Jozon, który nie mógł już ruszyć się z łóżka, otrzymał ją z rąk siostry Jadwigi. Było święto wówczas u naszych zwycięzców. Telegram bowiem przyniósł wiadomość, że Zebranie Narodowe ratyfikowało preliminarja pokoju: major, lekarze i dozorcy chorych opychali się na cześć triumfującej Germanji. Jedna tylko siostra Jadwiga oddawszy Jozonowi przesyłkę i cofnąwszy się dyskretnie w głąb sali, odmawiała różaniec.

Niezręcznemi z niecierpliwości rękami Jozon rozplątywał sznurki. Wszyscy chorzy ucichli w naprężonem oczekiwaniu.

Rozlegał się tylko szept siostry i bezustanne „la Illah Illaha" Turka — Ben-Maboula — leżącego obok Jozona i skandującego swe psalmy. Oczy chorych wpijały się w palce faworyta siostry Jadwigi, błyszcząc wyrazem zazdrosnej ciekawości.

Ten jest dzieckiem szczęścia! Im nic nie przysłano z domu!..

I oto z paczki, uwolnionej wreszcie ze swych więzów, wyłoniły się, jak groch z kapustą: trykot wełniany, trzy pary pończoch jabłka, wędzona kiełbasa, gruba jak udo, którą Jozon, w przystępie radości okręca sobie koło pięści.

— Wystarczy dla każdego po kawałku — oznajmia wpatrzonym jak w tęczę towarzyszom niedoli których dłonie już się wyciągają chciwie.

Lecz rozczarowana paczka nie wydała jeszcze wszystkich utajonych skarbów i na dnie worka widać było jakiś dziwny przedmiot kształtu wklęśniętego pęcherza z długiemi końcami, które czyniły go podobnym do wielkiego martwego pająka.

Jozon zbladł jak ściana. Od pierwszego rzutu oka poznał rodzaj przedmiotu, który intrygował jego towarzyszów i wzruszenie jego było tak wielkie, że nie mógł zdecydować się dotknąć go.

— Wydobądźże! Co to jest? Czy trzeba dopomóc? — Boisz się żeby nie ugryzło? — Rozlegały się głosy.

Odważył się wreszcie: ostrożnie, jak gdyby brał w ręce cyborjum, wyjął z worka, gdzie leżała na posłaniu z wrzosiny, kobzę nowiuteńką o czterech dmuchawkach, przystrojoną we wstęgi jak na wesele.

— Ach! moja siostro! — szepnął Jozon w uniesieniu, podnosząc instrument do ust.

*

Czy usłyszała ten szept błagalny, to westchnienie umierającego? Siostra Jadwiga, przymknąwszy oczy, jak gdyby głębiej jeszcze zatonęła w swym różańcu. Nie powiedziała „tak", lecz mrugnięcie jej powiek można było od biedy wziąć za przyzwolenie!.. Major zresztą i dozorcy.

Co oznacza ból głowy?

MIGRENA JAKO CHOROBA DZIEDZICZNA. — ŚRODKI JEJ LECZENIA. — BÓL GŁOWY BYWA CZĘSTO ZARODKIEM INNEJ CHOROBY ZARAŹLIWEJ LUB ORGANICZNEJ.

Lwów, w październiku.

(.) Najbardziej rozpowszechnionem niedomaganiem wśród rozmaitych dolegliwości, na jakie narażona jest ludzkość, są bóle głowy. Nie ma zapewne na świecie człowieka, któryby mógł powiedzieć, że nigdy nie doznawał tego cierpienia. Nie mniej jednak nie jest on w równej mierze udziałem wszystkich. Są osoby, które tylko rzadko kiedy doznają bólu głowy, a wówczas jest on tylko **objawem jakiegoś stanu chorobowego organizmu,** u innych natomiast występuje **ból głowy jako choroba samoistna.**

W tym drugim wypadku ma się do czynienia **z migreną,** chorobą nader uporczywą i której nie można się pozbyć całemi latami. Migrena bywa często **chorobą dziedziczną,** która zazwyczaj silniej występuje **w wieku młodym, niż w latach późniejszych.** Niejednokrotnie lekarze stwierdzili, że napady migreny powstają już w **wieku dziecięcym między 6—10 rokiem życia, natomiast po 50-ym roku życia często cierpienie to samo przez się ustępuje.** Co prawda, trudno przyjąć to za regułę, bo bywają osoby, które nawet w podeszłym wieku i do końca życia miewają częste napady migreny.

W etiologji migreny poważną rolę odgrywa także i płeć. Jak stwierdzili wybitni lekarze Flatau, Mobius, Oppenheim i inni, **częściej cierpienie to spotyka się u kobiet niż u mężczyzn.** Pozostaje ono tu niejednokrotnie w przyczynowym związku z okresem dojrzewania oraz menstruacjami. Pewne znaczenie ma również wpływ narodowości i rasy. Według Flataua na 1000 nerwowo chorych stwierdził on u **chrześcijan 88, zaś u Żydów 97 przypadków migreny.**

Jakkolwiek **migrena jest chorobą samoistną,** jednak w związku z nią pozostają **artretyzm, gościec, reumatyzm a także dur i płonica.**

Wybitny wpływ na powstawanie tej choroby ma **zawód i klimat.** U ludzi pracujących umysłowo lub też fizycznie **w wysokiej ciepłocie,** napady migreny zdarzają się bardzo często. Niemniej alkoholizm przyczynia się do rozwoju tej choroby, a także nadużycia płciowe sprowadzają u osób skłonnych do tej choroby silne ataki migreny.

Niektóre osoby mające **idjosynkrazję do niektórych zapachów lub smaków** dostają migreny po spożyciu pewnych potraw. Silne wzruszenia nakoniec czy to psychiczne, czy fizyczne, wpływają również na wywołanie tego cierpienia.

Leczenie tej choroby przy organicznej skłonności do niej nie jest łatwe. Przedewszystkiem winien lekarz zbadać, na jakiem tle cierpienie powstało. Jeśli ma ono związek z przemianą materji, to należy przepisać taką samą dietę, jaką stosujemy przy leczeniu danej choroby. Nadto osobom, cierpiącym na chroniczny ból głowy, należy zabronić **używania alkoholu, palenia papierosów oraz narażania się na zbyt długie emocje.** Natomiast zaleca się lekkie sporty, codzienne spacery i niezbyt wytężającą gimnastykę.

Dodatni wpływ wywierają **zabiegi wodolecznicze, należyty wypoczynek i dostateczny sen.** Ze środków farmokologicznych używane bywają, jako **środki uśmierzające, kofeina, antypiryna, piramidon itp.** Środki te sprowadzają wprawdzie chwilową ulgę, ale samej choroby nie leczą.

Zwykły ból głowy, występujący sporadycznie, jest zazwyczaj **objawem jakiegoś zaburzenia w organizmie.** Towarzyszy on stale chorobom gorączkowym, których jest zwykle pierwszym heroldem. To też na występujący przy gorączce ból głowy powinno się zwrócić baczną uwagę, aby zawczasu skorzystać z tego ostrzeżenia i poddać się badaniu lekarskiemu.

Niemniej zaburzenia w przewodzie pokarmowym sprowadzają ból głowy. To samo można powiedzieć o wadach organicznych, serca, nerek i wątroby oraz o wadliwej przemianie materji. Tutaj naturalnie leczenie musi pozostać w związku z leczeniem odpowiedniego organu.

Teren niezwykłej ucieczki.

NA MARGINESIE UCIECZKI RADCY LEGACYJNEGO, BIESIADOWSKIEGO. — DWIE CIEKAWE FOTOGRAFJE.

Paryż, w październiku.

(=) Pisaliśmy już obszernie o ucieczce rosyjskiego radcy legacyjnego M. Biesiadowskiego z pałacu rosyjskiego poselstwa w Paryżu. Nie będziemy zatem szerzej omawiać **tej głośnej już i sensacyjnej afery,** która szerokiem echem rozeszła się w prasie.

Przypomnimy ją tylko pokrótce. Biesiadowski, który prowadził agendy poselstwa podczas nieobecności posła Dowgalewskiego, wyraził w ostatnich czasach poglądy, **niezgodne w szeregu punktów ze stanowiskiem rządu sowjeckiego.** Toteż wysłannik Czeki osławionego moskiewskiego sądu rewolucyjnego za żądał od niego, aby wyjechał do Moskwy i tam

zdał sprawę ze swoich wystąpień.

Dyplomata wolał **opuścić cichaczem gmach poselstwa.** Zatrzymał go jednak portjer, uzbrojony w rewolwer, a stojący widocznie także na usługach Czeki. Biesiadowski chcąc nie chcąc, **musiał powrócić do pałacu.** Czując jednak widocznie, że grozi mu

straszliwe widmo śmierci,

przelazł z narażeniem się na skręcenie karku przez dwa wysokie mury i pospieszył na komisarjat, aby **oddać się opiece policji paryskiej.** Policja ta uwolniła również z poselstwa żonę i syna Biesiadowskiego. Radca legacyjny przebywa obecnie wraz z rodziną w jednym z hoteli paryskich. Nie jest jeszcze



całkiem bezpieczny, gdyż rząd rosyjski, chcąc go za wszelką cenę dostać w swoje ręce, zarzucił mu obecnie kradzież i **żąda jego aresztowania.**

Powtórzyliśmy raz jeszcze w zwięzłym zarysie tę głośną aferę, chcąc naszkicować tylko tło dla **dwóch ciekawych fotografij,** które posłużyły naszemu rysownikowi dla skonstruowania załączonej ryciny. Jedna z tych fotografij przedstawia Biesiadowskiego, druga zaś teren niezwykłej ucieczki.

oddani hulatyce, nie prędko wstaną od stołu. Biedny Jozon zaś ma oddech tak słaby, że kobza jego wielkiego hałasu nie zrobi...

Zebrawszy resztę sił, Jozon wówczas zadął w bukłak swej kobzy i wydobył zeń nutę żałosną, jak rżenie źrebięcia. Cały pokój drgnął nagle. Ben-Maboul nawet przerwawszy po raz pierwszy swój psalm, usiadł i, z oczami rozszerzonemi, z niemiłą swą oliwkową twarzą, przeistoczoną ekstazą, słuchał... marząc może o „nouba“ swego plemienia, rozdzierającej błękit nieba afrykańskiego...

Inni chorzy, Bretończycy po większej części, rozumieli lepiej, co się dzieje. Słuchając z początku po dyletancku muzyki słynnego na całą Bretonję grajka, który i teraz nawet, trawiony suchotami jedną nogą w grobie, był jeszcze królem „kobziarzy“, ulegli w końcu jak Turek czarowi instrumentu i zasłuchani zapomnieli o Jozonie, sali szpitalnej, Ingostadtcie, Niemcach, wojnie, — widząc przed sobą w oddali coś, co im łzy wyciskało z oczu...

Jozon grał „Ann-hini-goz“, hymn narodowy plemienia. I nigdy starodawny temat ludowy nie był z taką maestją interpretowany: Pod arpedżjami Jozona wskrzesała cała Bretonja z jej borami, landami, swem niebiesko - zielonawem morzem, niskiem niebem i wrzynającą się weń koronką swych dzwonnic.

Nikt z obecnych chorych, ani siostra Jadwiga, ani Turek z szeroko otwartemi ustami i nieruchomym wzrokiem nie był na tym realnym świecie. Dlatego to nikt nie usłyszał skrzypienia butów i stuku podłogi zwiastujących zwykle zbliżanie się majora.

*

Wpadł jak wicher; spotniały, czerwony, z serwetą pod brodą, z oczami z orbit wysadzonymi — straszny. Dwaj dozorcy szli za nim w przepisanej odległości...

— Verflucht! (Do kroćset!) Czyś oszalała, schwester (siostro), że tolerujesz taki hałas w swej sali?.. Odbierzcie instrument temu żołnierzowi, dozorcy!

Dozorcy rzucili się na Jozona, który grał wciąż. Lecz z sąsiedniego łóżka, Ben-Maboul, wyrwany nagle ze swej ekstazy, zerwał się i podskoczywszy do majora, chwycił go oburącz swemi olbrzymiemi dłońmi za gardło wpił się paznogciami i zmiażdżył tętnicę szyjową.

Jozon oddał Bogu ducha tego samego wieczora, Turka rozstrzelano nazajutrz. A siostra Jadwiga po spakowaniu kobzy i rzeczy grajka, rozdaniu innym chorym zapasów żywnościowych, i zachowaniu dla siebie pęku wrzosiny, napisała do rodziców Jozona ostatni list — ostatni rozdział swej czystej i bolesnej idylli.

Tłum. F. M.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F.“

Ruch kolejowy między Francją a Sowietami z pominięciem Polski.

BOLSZEWICY PROPONUJĄ KIERUNEK ŁOTEWSKI, RZEKOMO ZE WZGLĘDÓW GOSPODARCZYCH.

Moskwa, w październiku.

Na rozpoczynającej się 21. października w Warszawie konferencji kolejowej w sprawach ruchu międzynarodowego, bolszewicy wystąpią z propozycją skierowania ruchu kolejowego między Francją a Sowjetami (pospieszny pociąg Paryż-Moskwa) przez Niemcy i Łotwę, a to Paryż - Berlin-Tilzit-Dźwińsk-Moskwa. Dotąd, jak wiadomo, ruch od bywał się przez Polskę (Warszawę). Jak zapewniają bolszewicy, czynią to nie ze względów politycznych. lecz rzekomo z powodów natury gospodarczej, gdyż linja przez Łotwę jest o 350 klm. krótszą niż obecna, t.j. przez Polskę.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Tajemnica Marji Orskiej.

DALSZE CIEKAWE SZCZEGÓŁY. — NIESZCZĘSNA OFIARA DEMONA MORFINY.

(Do ryciny na str. 1).

Wiedeń, w październiku.

(=) Pisaliśmy już obszernie o tajemniczem zniknięciu artystki Marji Orskiej. Obecnie ta sprawa została wyjaśniona. Dotychczas wiedziano tylko, że we środę o 1.30 nad ranem wsiadła na dworcu Kolońskim do pociągu, jadącego do Wiednia, a podróż odbywała w coupe II. klasy.

Dalsze szczegóły przedstawiają się następująco:

We środę znaleziono artystkę na dworcu w **Aschaffenburgu, leżącą bez przytomności.** Wobec tego ulokowano ją w klinice dla chorych nerwowo w **Würtsburgu.** Tam leżała do soboty, a więc pełne trzy dni **bez przytomności,** gdyż — jak stwierdzono — tym razem nie zażyła morfiny lub kokainy, lecz zatruła się **znaczną dawką weronalu.** Mianowicie, gdy nie zdołała zdobyć upragnionej trucizny, wystarała się

o większą ilość weronalu,

a następnie zażyła tak znaczną dawkę, że nawet jej ciało, przyzwyczajone do rozmaitych narkotyków, zareagowało na to 3-dniową nieprzytomnością. W Aschaffenburgu opuściła ona pociąg, ponieważ widocznie z powodu zażycia weronalu stało się jej niedobrze i miała zamiar przerwania podróży. Na dworcu jednak opuściły ją siły i **padła** na ziemię bez przytomności. Znaleziono przy niej szereg cennych klejnotów, oraz 20 marek w gotówce. Orska niedawno po raz pierwszy opuściła Wiedeń samolotem. Chciała przez Monachjum i Frankfurt udać się **do Kolonji.** W drodze jednak popadła w omdlenie i musiano ją wśród wielkich kłopotów wyprowadzić z samolotu.

W sobotę wieczorem powróciła znana artystka do Wiednia. Ma się ona już lepiej, lecz

cierpi ciągle na bezsenność.

Jednemu z dziennikarzy oświadczyła ona, że aby **zupełnie powrócić do zdrowia, zamierza udać się do jednego z sanatorjów wiedeńskich,** lecz dotychczas **nie zdecydowała** się **na wybór.**

Niezwykłe losy znakomitej artystki, opętanej przez demona morfiny, budzą w Niemczech i Austrji ogromne zainteresowanie.

—o—

Spirytystyczny sznur pereł.

CIEKAWE EKSPERYMENTY. — CUDA PODCZAS SEANSU SPIRYTYSTYCZNEGO.

Londyn, w październiku.

(=) W British College dla badań psychicznych odbyło się w ostatnich czasach kilka seansów z niezwykłem medjum górnikiem, Teodorem Lynnem, w obecności wielu wybitnych przedstawicieli nauki. — Większość tych seansów miała

przebieg niezwykle interesujący.

Lynn, który już w poprzednich latach okazywał wybitne zdolności telepatyczne, od pewnego czasu okazuje **zupełnie inną formę swych właściwości medjalnych.** Potrafi on bowiem wywoływać fenomeny

wprost zadziwiające.

Oto w zamkniętem miejscu zjawiają się nagle **przedmioty, których tam przedtem nie było.** Jest to rzecz bardzo trudna i rzadka, a istnieje tylko **niewielka liczba medjów,** zdolnych do wywołania takich zjawisk. Znaną w tej dziedzinie jest niejaka p. Silber, mieszkanka Gracu. Przewyższa ją jednak znacznie górnik Lynn.

Najciekawszy seans odbył się onegdaj. Salę zupełnie opróżniono tak, że pozostały w niej tylko **cztery krzesła dla uczestników.** Dwoje drzwi zamknięto, Lynn, którego przedtem poddano dokładnej rewizji, wszedł zupełnie nieubrany do

wielkiego czarnego worka,

który zasznurowano szczelnie i zapieczętowano. Otwarcie worka i wszelkie ruchy swobodne medjum **były wykluczone.** W sali panował półmrok, lecz pasmo światła, idącego z reflektora, oświetlało przez cały czas medjum.

Przez pięć minut **nie zdarzyło się** nic. Nagle usłyszano

łoskot,

jakby ciężki przedmiot metalowy spadł na ziemię. Była to chochla z inicjałami wielkiego hotelu londyńskiego. Po pauzie 10 minutowej wydarzyło się coś jeszcze ciekawszego. Na głowę jednego z uczestników spadł nagle **lekki przedmiot:** sznur pereł. Uczestnicy seansu mogli zaobserwować, że sznur

spadł z sufitu.

Zawierał on 32 pereł japońskich, opatrzonych srebrnym zameczkiem.

Oczywista, iż te i podobne fakty wywołały zarówno wśród uczestników seansu, jak i innych spirytystów **bardzo wielkie wrażenie.**

Centrala przemytników djamentów

JEST NIĄ ANTWERPJA.

Amsterdam, w październiku.

(=) Handlarze djamentów i jubilerzy holenderscy wnieśli prośbę do rządu amerykańskiego, w której **żądają zniesienia cła na nieoszlifowane djamenty,** a zmniejszenia cła na oszlifowane z 20 proc. na 10 prc., aby w ten sposób uniemożliwić zakrojone na wielką skalę

przemycanie djamentów.

Dopiero niedawno oświadczył prezes związku jubilerów amerykańskich, że corocznie przemyca się do Stanów Zjednoczonych djamenty, przedstawiające wartość **200 miljonów dol.** Nie pozostaje to oczywista bez wpływu na **amsterdamski rynek djamentów,** a z tego właśnie powodu tamtejsze koła handlowe wystąpiły z interwencją. Ośrodkiem przemytników jest **Antwerpja.** Gdyby cło wynosiło mniej, to przemytnicy nie zechcieliby ryzykować, gdyż **toby im się nie opłaciło.** Komisja finansowa senatu waszyngtońskiego jest przychylna tej rewizji celnej, której należy spodziewać się jeszcze przed końcem tego roku.

Pogrzebany pod kanapą.

15 GODZIN PRZELEŻAŁ ZŁODZIEJASZEK POD KANAPĄ DUCHOWNEGO.

Berlin, w październiku.

Jednej z ostatnich nocy w Berlinie przez otwarte okno parterowe **dostał się złodziej do mieszkania pewnego duchownego** przy ul. Lützowufer 33.

Rabując po ciemku, zagrabił rozmaite kosztowności i co cenniejsze przedmioty, zrobił z nich węzełek i miał się już ulotnić, kiedy niespodzianie powrócił właściciel mieszkania. Złodziej miał odwrót przecięty i tyle mu tylko czasu pozostało, **że ukrył się pod sofą jednego z dalszych pokoi.**

Przebył w tem niewygodnem położeniu resztę nocy, ale i w ciągu dnia nie miał sposobności wymknięcia się niespostrzeżenie z kryjówki, gdyż ustawicznie ktoś się znajdował w tym pokoju.

Popołudniu około godz. 5-tej, po 15 godzinach pogrzebania żywcem pod sofą, przyszło wreszcie nieszczęście. **Złodziej dostał czysto ludzkiego wzruszenia** i to tak gwałtownego, że zapomniał o wszystkich względach, wyskoczył z pod kanapy i cwałem popędził w głąb mieszkania, ku pewnej ustronej ubikacji.

Nieszczęście chciało, że go spostrzegła gospodyni duchownego. Wobec tego złodziej wyskoczył przez okno do ogródka przed domem i próbował ucieczki. Ale gospodyni zaczęła wołać o pomoc, a przechodnie, którzy widzieli scenę ucieczki, **puścili się za złodziejem w pościg i ujęli go nareszcie przy Hohenzollern** strasse, z tem większą łatwością, że ruchy jego nie były zbyt szybkie i odznaczały się kaczkowatym chodem.

Odstawiono go na policję, gdzie stwierdzono, że jest to **25-letni mechanik automobilowy, Walter Rademacher, który już ma na sumieniu kilka kradzieży z włamaniem.**

Bezczelność amerykańskich bandytów.

OBRABOWALI SZEREG PAŃ, A PÓŹNEJ Z NIEMI TAŃCZYLI.

Chicago, w październiku.

W przedostatnią niedzielę nad ranem sześciu bandytów chicagowskich pojawiło się w jednej z tamtejszych podmiejskich restauracyj, która nosi nazwę „Palmowego Ogrodu“, a należy do niejakiego Sama Fiddla.

Właśnie odbywał się w tej restauracji dancing, w którym brali udział tancerze i tancerki z lepszych i bogatszych sfer miasta.

Bandyci obrabowali przedewszystkiem kasę właściciela restauracji, a potem kazali gościom stanąć w szeregu i pod groźbą rewolwerów wypróżnili ich kieszenie.

Dokonawszy tego, bandyci oświadczyli, że i oni pragną się zabawić, herszt ich więc stanął na podwyższeniu, pomiędzy orkiestrą, której nadawał takt rewolwerem, a obecne panie musiały służyć jako danserki jego podwładnym.

Bezczelność bandytów posunęła się do tego stopnia, że ogłosili na miejscu konkurs na najpiękniejszą kobietę, a ich herszt, ze zrabowanych pieniędzy, które wynosiły razem około 100 tysięcy złotych polskich, wyznaczył sumę równą 250 złotym polskim, na nagrodę dla premjowanej piękności.

Oryginalne ogonki gazetowe

„IZWIESTJA“ ZMUSZONE ZREZYGNOWAĆ Z DZIAŁU OGŁOSZENIOWEGO Z POWODU BRAKU PAPIERU. — NA PRZYSZŁOŚĆ OGŁOSZENIA BĘDĄ UMIESZCZANE KOLEJNO W MIARĘ MOŻLIWOŚCI.

Moskwa, w październiku.

Już dawno donieśliśmy o **katastrofalnym braku papieru,** szczególnie gazetowego, co zmusiło władze bolszewickie do wprowadzenia jak **za czasów wojennych przydziału kontyngentu papieru dla każdego pisma, oraz ograniczenia nakładu.** Zarządzenia te jednak nie skutkowały, a głód papierowy jeszcze bardziej się zaostrzył. Świadczy o tem ogłoszenie największego pisma sowjeckiego „Izwiestji“, które z dniem dzisiejszym wprowadziło **kolejkę dla anonsów.** Jak oświadcza w komunikacie redakcyjnym pismo to zmuszone jest zrezygnować z większości anonsów nie z powodu ich obfitości, a jedynie z **powodu dotkliwego braku papieru.** Wobec czego ogłoszenia będą zamieszczane kolejno **w miarę możliwości dowozu papieru.**

—o—

„GAZETA PORANNA“ w STANISŁAWOWIE.

Pokaz walki gazowej.

Stanisławów, w październiku.

W niedzielę 13 bm. odbył się na Dąbrowie pokaz walki gazowej i samolotowej, wchodzący w skład Tygodnia L. O. P. P. Na Dabrowie założony został biwak, a punktualnie przybyły ze Lwowa trzy samoloty, które rozpoczęły atak. Samoloty przelatywały nad biwakiem w bardzo niskiej wysokości, obrzucając go bombami. Artylerja oraz karabiny maszynowe ostrzeliwały samoloty. Piechota broniła się, maskując swoje stanowiska dymem, pochodzącym ze świec gazowych.

Następnie odbyło się na boisku Miejskiej Kasy Oszczędności **przedstawienie na wolnem polu** „Kościuszko pod Racławicami“. W głównych rolach wystąpił zespół artystów Wielkopolski. Malowniczo wyglądały mundury ówczesnej piechoty i kawalerji polskiej, na tle parku, tembardziej, że po małym deszczu ukazała się przepiękna tęcza, w obrębie której widowisko się odbyło. Wszystkie momenty walk pod Racławicami zostały w miarę możności dokładnie przedstawione, a do udatnego odegrania sztuki przyczyniło się w pierwszym rzędzie wojsko, w ilości dwu kompanji i jednego szwadronu ułanów. Publiczność w ilości rzadko w Stanisławowie widzianej, bo przeszło 3000 osób z prawdziwą przyjemnością oglądała podniosłe to widowisko, nagradzając wykonawców hucznemi oklaskami. Po przedstawieniu dziwny widok przedstawiała piechota polska i rosyjska z czasów kościuszkowskich, maszerująca ładnie przez miasto do koszar.

Z teatru.

Gościnny występ p. Barwińskiej i p. Żyteckiego w „Pan Lamberthier“ Verneuilla.

Stanisławów, w październiku.

Urządzony staraniem Zarządu Teatru im. Moniuszki gościnny występ p. Barwińskiej i p. Żyteckiego odbył się ubiegłej soboty. Licznie bardzo zebrana publiczność podziwiała doskonałą grę obojga artystów. Przekonano się też naocznie, że superlatywy jakimi określa się grę sceniczną tych artystów, są zupełnie zasłużone. Wieczór pod każdym względem udał się doskonale.

W uwzględnieniu apelu umieszczonego ostatnio na łamach naszego pisma, oświadczył nam Zarząd Teatru, że już obecnie **przedstawienia rozpoczynać się będą bardzo punktualnie.** I tak sobotnie przedstawienie rozpoczęło się punktualnie o oznaczonej porze, tak, że bardzo wiele osób — jak zwykle — spóźniło się. **I tu dyrekcja teatru dała posłuch naszemu wołaniu,** bo jak to przekonaliśmy się naocznie, bardzo wiele osób, które się spóźniły, nie zostały wpuszczone na salę, wskutek czego przeczekać musiały cały pierwszy akt na korytarzu. Dało to naturalnie powód do narzekania i chwilowego niezadowolenia, ale później zainteresowani sami przyznali, że Zarząd Teatru postąpił słusznie. Przy tej sposobności jeszcze raz zwracamy publiczności uwagę, że przedstawienia będą się **rozpoczynać bardzo punktualnie,** a spaźniający się nie zostaną po rozpoczęciu wpuszczeni na salę.

7-letnia tancerka Dania Darling w Stanisławowie.

Dziś we środę o godz. 20 odbędzie się w sali teatru im. Moniuszki wieczór siedmioletniej tancerki Dani Darling. Występ ten polsko - amerykańskiej gwiazdy wywołał w Stanisławowie dobrze zrozumiałe zainteresowanie. Opinja publiczna Ameryki i Europy, jak nie mniej i cała krytyka niemal dość słów na określenie wspaniałych produkcji tanecznych tego dziecka.

Swiętokradztwo w Kołomyji.

MONTER Z PECZENIŻYNA UKRADŁ 7 ZŁOTYCH I POŁAMAŁ DWA KIELICHY.

Stanisławów, w październiku.

Dzisiaj w nocy **włamał się złodziej do kościoła parafjalnego w Kołomyi.** W kościele rozbił on **dwie skarbonki, z których zabrał 7 złotych oraz połamał dwa srebrne kielichy.** Urząd śledczy w Kołomyi wszczął natychmiastowe dochodzenia, tak, że w przeciągu 8 godzin schwytano złodzieja. Jest nim **monter z Peczeniżyna Zygm. Grela.** Okazało się, że Grela po nieszporach dał się zamknąć w kościele a następnie popełnił kradzież. Po aresztowaniu został on odstawiony do sądu.

Ze sportu.

Zawody strzeleckie Związku

OFICERÓW REZERWY.

Lwów, 16. października.

Związek Oficerów Rezerwy urządza w niedzielę dnia 20. bm. zawody strzeleckie treningowe na strzelnicy wojskowej przy ul. Kleparowskiej. **Początek zawodów o godzinie 9-tej rano.** Strzelać będzie się z broni długiej małokalibrowej na odległość 25 m oraz 50 m, oraz z broni małokalibrowej krótkiej (pistoletów automatycznych) na odległość 15 m oraz 25 m.

Regulaminy zawodów treningowych w lokalu ZOR. przy pl. Marjackim 4, oraz na strzelnicy w dniu zawodów. Wpisowe dla zawodnika 1 zł. Dla nieposiadających broni małokal. długiej dostarczy Związek karabinków. Strzelanie z pistoletów odbywać się będzie tylko z broni własnej wraz z amunicją własną (pistoletową). Zgłoszenia w ZOR. w godzinach wieczornych codziennie oraz w dniu zawodów na strzelnicy. Osobnych zawiadomień nie wysyła się. Zarząd wzywa wszystkich Członków o jawienie się na strzelnicy w dniu 20. bm. o godz. 9-tej rano.

Turniej siatkówki i koszykówki

URZĄDZA LKS. „LECHJA“.

Lwów, 16. października.

Staraniem LKS. Lechja odbędzie się **na boisku 40. pp. Turniej siatkówki i koszykówki.** Turniej rozpoczyna się dnia **19. bm. i** rozegrany zostanie **systemem punktowym.** W wypadku **niepogody** zawody odbędą się **na sali.** Nagrody w dyplomach zależnie od ilości zgłoszonych drużyn.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat LKS. „Lechja“ w godz. urzędowych **do dnia 17. bm. włącznie.**

Wpisowe **od drużyny** do każdej konkurencji **zł. 1.50.**

Najsilniejsi ludzie na świecie.

LISTA REKORDÓW W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.

Lwów, 16. października.

Międzynarodowa Federacja podnoszenia ciężarów w Paryżu ustaliła ostatnio rekordy światowe dla pięciu kategorji wag, w szczególności wagi piórkowej do 60 kg., lekkiej do 67.5 kg., średniej do 75 **kg., półciężkiej do 82.5 kg. i ciężkiej powyżej tego.**

Rekordy te przedstawiają się następująco:

Rwanie prawą: 1) waga ciężka Rigoulot (Francja) 101 kg., 2) waga półciężka Cadine (Francja) 90 kg., 3) waga średnia Haas (Austrja) 88 kg., 4) waga lekka Haas (Austrja) 83 kg., 5) waga piórkowa Stadler (Austrja) 75 kg.

Rwanie lewą: 1) waga ciężka Luhaar (Estonja) 90 kg., 2) waga półciężka Trzebiatowski (Niemcy) 82.5 kg., 3) waga średnia Hipfinger (Austrja) 85 kg., 4) waga lekka Aeschmann (Szwajcarja) 77.5 kg., 5) waga piórkowa Schweiger (Niemcy) 70 kg.

Rwanie oburącz: 1) ciężka Rigoulot (Francja) 126.5 kg., 2) półciężka Nosseir (Egipt) 116 kg., 3) średnia Zimmer (Niemcy) 107 kg., 4) lekka Arnout (Francja) 103 kg., 5) piórkowa Gabetti (Włochy) 90 kg.

Wyrzucanie prawą: 1) ciężka Hünenberger (Szwajcarja) 113.5 kg., 2) pół ciężka Hünenbergar (Szwajcarja) 107.5 kg., 3) średnia Haas (Austrja) 112.5 kg., 4) lekka Haas (Austrja) 107.5 kg., 5) piórkowa Rosinek (Austrja) 92.5 kg.

Wyrzucanie lewą: 1) ciężka Goessler (Niemcy) 101 kg., 2) półciężka Dussol (Francja) 95 kg., 3) średnia Trefny (Austrja) 97.5 kg., 4) lekka Jaquenoud (Szwajcarja) 92.5 kg., 5) piórkowa Rosinek (Austrja) 84 kg.

Wyrzucanie oburącz: 1) ciężka Rigoulot (Francja) 161.5 kg., 2) półciężka Nosseir (Egipt) 148 kg., 3) średnia Hipfinger (Austrja) 142.5 kg., 4) lekka Haas (Austrja) 135 kg., 5) piórkowa Stadler (Austrja) 120 kg.

Wypchnięcie oburącz: 1) ciężka Schilberg (Austrja) 128 kg., 2) półciężka Pszeniczka (Czechy) 111 kg., 3) średnia Galimberti (Włochy) 105 kg., 4) lekka Woelpert (Niemcy) 100 kg., 5) piórkowa Conca (Włochy) i Woelpert (Niemcy) 92.5 kilogr.

Jak stąd wynika wszystkie światowe rekordy należą do 8 państw. **Na pierwszem miejscu stoi Austrja,** która posiada **13 rekordów,** drugiem i trzeciem podzieliły się **Francja i Niemcy,** które posiadają **po 6 rekordów,** na czwartem stoi **Szwajcarja (4 rekordy),** na piątem **Włochy (3 rekordy),** na szóstem **Egipt (2 rekordy),** wreszcie **po 1 rekordzie posiadają Czechy i Estonja.**

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa“.

Po tamtej stronie Bałtyku.

JEDYNY W SZTOKHOLMIE POLICJANT UZBROJONY W REWOLWER. — KOMUNIŚCI TRACĄ SWE WPŁYWY Z DNIA NA DZIEŃ. — MURARZ, POSIADAJĄCY WŁASNĄ WILLĘ I MOTORÓWKĘ. — NIEMA LEPSZEGO KANDYDATA NA PREZYDENTA OD OBECNEGO KRÓLA.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“)

Sztokholm, w październiku.

— Oto jedyny w Sztokholmie policjant, uzbrojony w rewolwer — zwrócił uwagę towarzyszący mi Szwed, gdyśmy mijali **Bank Państwa.**

— A inni?

— Posiadają jedynie gumowe pałeczki. Ten i ów może i ma swoją własną broń, ale właściwie jest to surowo zabronione.

Być może było w tem trochę przesady, faktem jednak jest, że w Szwecji policjant jest raczej regulatorem ruchu i opiekunem przechodniów, potrzebujących pomocy bądź informacji, **niż stróżem bezpieczeństwa publicznego w całem tego słowa znaczeniu.**

Szwecja jest bowiem krajem wybitnie spokojnym, krajem spokojnej pracy. Szwed z temperamentu — flegmatyczny, dzięki częściowej prohibicji — trzeźwy, z natury — uczciwy i pracowity, jest obywatelem statecznym i spokojnym. Pijaństwo i nędza, rodzice wszelkiego występku, należą tu do rzadkości, uczciwość zaś jest wrodzonym i pielęgnowanym rysem charakteru. To też nie trzeba się dziwić, że **sprzedawca gazet zostawia je bez opieki na ulicy, a przechodnie sami płacą i odliczają sobie resztę lub że statki kursujące pomiędzy sherami pozostawiają na przystani korespon-**

dencję i paczki bez żadnego dozoru i nikt cudzego nie weźmie.

Szwed z dumą twierdzi, że gdyby w najruchliwszym punkcie miasta pozostawił swą walizkę, nazajutrz napewno znalazłby ją w tem samem miejscu, chyba, że ktoś uprzejmy, zobaczywszy adres, odniósłby mu ją do domu. Drugim, obok uczciwości, zasadniczym rysem charakteru Szwedów **jest pracowitość.** A że w Szwecji każdy może znaleźć pracę, więc nędza jest tam zjawiskiem znacznie rzadszem, niż w innych krajach. Klęski bezrobocia Szwecja nie zna zupełnie. I nic w tem dziwnego. Wszak na terenach niewiele co mniejszych od Polski zamieszkuje zaledwie **5 i pół miljona ludności.** Daleko posunięte zdobycze socjalne i opieka społeczna, wysokie płace oraz dobre warunki mieszkaniowe, stanowią o dość wysokiej skali życiowej, tak, że każdy może uczciwą pracą nie tylko zapewnić sobie znośne warunki egzystencji, ale dojść do dobrobytu. Robotnik szwedzki niema właściwie o co walczyć. To też tutejsza socjalna demokracja wszelkie demonstracje i wystąpienia organizuje nie z wewnętrznej, lokalnej potrzeby, tylko dla zadośćuczynienia instrukcjom i wymaganiom drugiej międzynarodówki.

Komuniści zaś a sowieccy carowie kładą wielki nacisk na powodzenie roboty w Szwecji i obficie sypią złotem. Dzięki temu, że w roku 1927 **sprowokowali i przegrali strajk górniczy oraz stale pchają klasę robotniczą do walki — coraz bardziej tracą na wpływach.** Wszyscy tu bowiem zdają sobie sprawę, że wszelka walka jest wrogiem produkcji i obrotu, a więc i dobrobytu. Ponieważ zaś dążenie do dobrobytu przez uczciwą, spokojną pracę jest zasadniczą cechą życia szwedzkiego oraz jedynym obywatelskim nakazem narodowym, więc spokój wewnętrzny i pokój międzynarodowy nabiera w Szwecji cech nie jakichś haseł teoretycznych, do odświętnego użytku przeznaczonych, ale wskazań zasadniczych, na których buduje się przyszłość.

Pokazywano mi pracującego z zakasanemi rękawami murarza, który co sobota, skończywszy robotę, **wyjeżdża własną motorówką do żony, spędzającej z dziećmi lato w jego własnej willi.** Murarz ten oczywiście nie jest regułą, ale jest ideałem każdego Szweda. I w istniejących ustabilizowanych warunkach życia każdy, choćby był robotnikiem, pracując i oszczędzając — może dojść do dobrobytu. Dlatego też Szwedzi nie szukają szybkich a nieuczciwych sposobów dorabiania się, boją się wszelkich zmian i wstrząsów, są naogół ludźmi pogodnymi i zadowolonymi. O tem zadowoleniu i braku ochoty do robienia jakichkolwiek eksperymentów społecznych bądź politycznych może świadczyć charakterystyczne przemówienie w parlamencie jednego z przywódców socjalistycznych, który oświadczył, że socjal-demokraci nie wysuwają konkretnie sprawy zmiany ustroju, gdyż w razie wprowadzenia republiki **nie widzieliby lepszego kandydata na prezydenta od obecnego króla.**

B.

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o laskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

Miasto Harpagonów.

150 TYSIĘCY SKĄPCÓW MIESZKA W SZKOCKIEM MIEŚCIE ABERDEEN. — TAKICH SKĄPCÓW, JAKIMI SĄ OBYWATELE TEGO MIASTA, SPOTYKA SIĘ NA ŚWIECIE BARDZO RZADKO. — BURMISTRZ ABERDEENU WYDAŁ ZBIÓR ANEGDOTEK O SWOICH ZIOMKACH.

Lwów, 16. października.

Istnieją na świecie skąpcy wszelkiego rodzaju autoramentu i pokroju. **Ale skąpcy występują na widownię zwykle indywidualnie.** Nigdy nie słyszało się, od początku świata, o jakiemś większem zbiorowisku, złożonem ze 100-procentowych skąpców. O takiem zjawisku nie można było pomyśleć, trudno je było sobie wyobrazić.

A jednak takie zbiorowisko istnieje. Istnieje pewne miasto w Europie, posiadające około 150 tys. mieszkańców —

150 tysięcy skąpców.

To nie przesada, a rzecz ciekawa i niezwykła. Niema w tem mieście żadnego obywatela, który nie słynąłby ze swego skąpstwa.

Opowiadają, że grupa amerykańskich turystów odbywała podróż po Europie. Między in. przybyła również do Szkocji. Jeżdżąc samochodami, pewnego dnia napotkali na swej drodze jakieś ładne miasto. Map z sobą nie mieli, zwrócili się więc do jakiegoś chłopca, stojącego u rogatki z zapytaniem:

— Dajcie mi sześć pensów, a powiem wam, jak się to miasto nazywa.

— Nie trzeba. Już się dowiedzieliśmy — odparł jeden z turystów. — **Tacy, jak ty, mogą mieszkać jedynie w Aberdeen.**

Oto jest właśnie to najdziwniejsze miasto na świecie. Trzecie co do wielkości i znaczenia miasto w Szkocji. Pięknie położone przy ujściu rzeki Dee, pyszni się swemi pięknemi, wykutemi w granicie ulicami i... słynie z niezwykłego, niepospolitego na świecie skąpstwa swych obywateli.

A nie jest to zwykłe skąpstwo, zwykła drobiazgowość spotykana u wielu ludzi na świecie. Takich skąpców, jakimi są wszyscy obywatele miasta Aberdeen, spotykamy na świecie bardzo, bardzo rzadko.

Zrozpaczony ojciec obwieścił, że ofiaruje 1 funt nagrody temu, kto wyciągnie jego syna z wody żywego. Jeden z pływaków dał się skusić. Wskoczył do wody i wyniósł chłopca na brzeg. Chłopiec był żywy, ale zemdlony. Póki stosowano sztuczne oddechanie, ojciec podziękował wybawcy **i wręczył mu pół funta czyli 10 szylingów.**

— Jakto? — zapytał tamten zdumiony,

— No tak — odparł spokojnie obywatel Aberdeen. — **przecież pan wyciągnął go nawpół żywego.**

Na głównej ulicy miasta stoi jedyny w swoim rodzaju lombard, bez którego niewątpliwie mieszkańcy Aberdeenu umarliby z pragnienia. Oto kufel piwa w restauracji kosztuje 9 pensów, ale żaden aberdeeńczyk nie pozwoli sobie wydać na ten cel więcej niż 6 pensów. I ostatecznie znaleziono na to radę.

Obywatel Aberdeenu bierze 6-pensową monetę i zanosi do lombardu. Wobec tego, że moneta jest autentyczna, lombard chętnie daje za nią 5 pensów i załącza kwit lombardowy na 6 pensów. Obywatel nasz idzie do swego sąsiada, sprzedaje mu kwit tanio — za 4 pensy. I w ten sposób zdobył 9 pensów i może kupić kufel piwa.

Zarząd tramwajów, pragnąc przełamać skąpstwo mieszkańców Aberdeenu oraz przyzwyczaić ich do korzystania z usług tramwajów, postanowił obniżyć taryfę przejazdową z 2 do 1 pensa. Ale grubo omylił się w swych planach. Mieszkańcy Aberdeen długo okazywali swe niezadowolenie.

— Dawniej — mówili — kiedy szliśmy pieszo, miast jechać tramwajem, **oszczędzaliśmy 2 pensy, a teraz zaledwie 1 pens!** (Autentyczne)

Jedyny w swoim rodzaju lombard.

Skąpstwo to stało się tematem wielu dowcipów i anegdotek. Przed kilku tygodniami lord-major Aberdeen, sir James Tagart, wydał specjalnie zbiorek anegdotek o swem rodzinnem mieście. W przedmowie do tego wydania pisze on, że **zebrał specjalnie te dykteryjki, które oparte są na konkretnych faktach i autentycznych zdarzeniach,** a które pozwalają poznać dokładnie życie dziwnych obywateli, dziwnego miasta skąpców, jedynego w swoim rodzaju na świecie.

I na wstępie podaje następujący fakt:

Cudzoziemiec, przybywający do Aberdeen pragnie oczywiście przesłać ukłony swym znajomym na kartce z widokiem miasta. Wchodzi do sklepu i prosi o karty widokowe. Proponują mu natychmiast widoczki głównej ulicy Union-street Na jednym widoczku ulica jest zupełnie pusta, na drugim widać tłumy spacerowiczów i przechodniów. Ta sama ulica? Zdaje się, że ta sama. Dla pewności kupujący spogląda na napis. I ze zdumieniem i niedowierzaniem czyta na jednej widokówce, na której widać pustą ulicę: **„Aberdeen. Ulica Union w dniu św. Aleksandra, gdy na ulicy sprzedaje się kwiatki na cel dobroczynny“.**

A na drugiej, na której widać tłumy: „Aberdeen, Ulica Union w dzień powszedni“.

Miasto leży nad rzeką, nad którą zbiera się cała dziatwa dla zabawy. I nie ma dnia, by które z dzieci nie wpadło do wody. Ustanowiono nawet w celu ochrony, specjalny posterunek policyjny. Ale zdarza się, że ten posterunek zajęty jest czemś innem. I podczas takiej okoliczności zdarzyło się, że jakiś chłopczyk wpadł do rzeki i zaczął tonąć.

Burmistrz i jego sekretarz.

Ale najciekawszą historję opowiadają o byłym burmistrzu miasta, Tomaszu Mac Gregorze i jego sekretarzu Robertsonie. Burmistrz był kawalerem, urlop więc spędzał wraz z sekretarzem. Pewnego lata — ostatniego lata ich urzędowania — urlop spędzili w podróży po morzu Śródziemnem. Gdy dojechali do Malty, gdzie panują niezwykłe upały, obaj kupili wachlarze z palmowych liści, by się niemi ochładzać.

Gdy przybyli do Kairo, gdzie było jeszcze bardziej gorąco, burmistrz rzekł nagle do swego sekretarza:

— Nic rozumiem. Kupiliśmy jednocześnie wachlarze, a twój jest jeszcze zupełnie nowy, podczas gdy mój jest już zniszczony.

— To nic dziwnego — odparł Robertson. — Pan nie umie się wachlować. Widziałem **jak pan szybko nim wymachiwał dookoła twarzy.** Oczywiście, że musi się popsuć.

— A jak ty to robisz? — zapytał zdumiony burmistrz Mac Gregor.

— **Ja trzymam wachlarz zupełnie nieruchomo, a głową kiwam przed nim szybko, w przód i w tył.**

Anegdotka powyższa nie jest wymysłem. Opowiadał ją sam dymisjonowany burzmistrz, tzw. lord-major Mac Gregor, najzupełniej poważnie i bez żadnej ironji.

Oto Aberdeen — miasto skąpców. Trudno byłoby o niem pisać inaczej, jak w anegdocie. Ale anegdoty te, najzupełniej autentyczne, wzięte z rzeczywistych zdarzeń, najdosadniej charakteryzują to zbiorowisko skner, jakiego drugiego niema na całej kuli ziemskiej.

Krwawa kuracja.

Bydgoszcz, w październiku.

O zabawnem zdarzeniu **powstałem na tle zabobonu, donoszą nam z Bydgoszczy.** Wiara w znachorstwo, tak rozpowszechniona wśród wielu naszych obywateli, jest najczęściej źródłem wyzysku i kończy się smutnie. Wypadek jednak, który opisujemy poniżej, aczkolwiek posiada niewesołe podłoże, **lecz zakończony został w wysoce śmieszny sposób.**

Pewna kobieta udała się ze swem chorem półtorarocznem dzieckiem po poradę do jednej ze znachorek, która jej poradziła, **aby kąpać dziecko we krwi.** Rodzaj krwi nie robi tu różnicy: wszystko więc jedno, czy to będzie krew ludzka, czy zwierzęca lub ptasia.

Matka, idąc skwapliwie za tą krwawą radą, **poderżnęła gardziele kilku nieszczęsnym kurom i przystąpiła do tej krwawej kąpieli.** W czasie tego zabiegu, dokonywanego na stole, weszła do mieszkania jakaś mała dziewczynka, a zoczywszy zakrwawione i drące się w niebogłosy dziecko, wybiegła na podwórze ze **straszliwą wieścią o dokonywanej zbrodni.**

Wiadomość ta gruchnęła natychmiast po całej kamienicy. Jeden, drugi zajrzał przerażonem okiem przez parterowe okno, a ujrzawszy skąpane we krwi dziecko, jął czynić dalej alarm.

Wreszcie kilku odważniejszych wpadło do mieszkania kobiety, która wylękniona groźną ich postawą, jęła tłumaczyć, że to tylko „kuracja“. Nie bardzo jednak temu wierzono i zawezwano policję.

Po przybyciu władz bezpieczeństwa sprawa wyjaśniła się o tyle tylko, że matkę pozostawiono w spokoju, ale czy krwawa ta kuracja pomoże choremu dziecku, jest bardziej niż wątpliwe.

KRONIKA

16 PAŹDZIERNIKA Środa Gerarda

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Środa 16. października o godz. 7.30 „Baron Kimel"; tani dzień, 50% zniżki.

Czwartek, 17. październ. o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach (premjera).

Piątek, 18. października o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Sobota, 19. października o godz. 3.30 „Spazmy modne", przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 19. października o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

*

TEATR MAŁY:

Środa 16. października o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

Czwartek, 17. październ. o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

Piątek, 18. października o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

Sobota, 19. października o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

*

Tani dzień w Teatrze Wielkim. Dziś po raz ostatni po cenach 50 proc. zniżonych pełna humoru operetka Waltera Kollo „Baron Kimel", w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej z Korabianką i Tatrzańskim na czele.

Sejm pijacki. Wśród lubych pijaków naszego miasta zapanowało niebywałe podniecenie. Filip Kuligowski nastroiwszy świetnie swe gardło i gitarę zwołuje ich wszystkich na sejm pijacki, który się odbędzie w czwartek podczas przedstawienia rewji Henryka Zbierzchowskiego w obrazie pod tytułem: „U Atlasa". Każdy będzie miał sposobność wypowiedzieć tam swe pijackie credo, przy użyciu mnóstwa kalafonji. Podobno wszyscy, nawet najzatwardzialsi pijacy, chcąc wystąpić godnie na tym wiecorze, wstrzymują się do czwartku z użyciem trunków. Z powodu tego kilka knajp w mieście poważnie się zachwiało. I Teatr Wielki chwieje się i trzeszczy od kilku dni z powodu prób generalnych z rewji, zwłaszcza gdy do finalnego tańca wraz z baletem stana szampjonji najcięższej wagi z dramatu, opery i operetki. Czwartkowa premiera zapowiada się sensacyjnie. Spodziewany jest również duży zjazd posłów wszystkich partji w celu wzięcia udziału w skethu pt. „Narodowa zgoda".

Z Teatru Małego. Dziś i codziennie sensacyjna rozprawa pt. „Proces Mary Dugan" z pp. Malanowiczem w roli tytułowej. Doskonałe typy tworzą pp. Rasińska, Dobrzańska Lewicka, oraz pp. Kwiatkowski, Szyndler, Strzelecki. Publiczność niezwykle ożywiona po szeregu silnych wrażeń opuszcza salę Teatru Małego dyskutując nad przebiegiem tego niezwykłego przewodu sądowego. Żywa wymiana zdań dowodzi, że sztuka ta przez długi czas utrzyma się na afiszu Teatru Małego dzięki reżyserji R. Żyteckiego.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Nieśmiertelna miłość".
CASINO: „Władczyni miłości".
CHIMERA: „Czar grzechu".
COLOSEUM: „W szponach żółtych djabłów".
GRAŻYNA: „Pod modrem niebem Argentyny".
FATAMORGANA: „Adjutant".
KOPERNIK: „Dziewczyna z baru", II. „Daj gazu" (więcej pary).
LEW: „Książę student".
LUNA: „Skazańcy".
MARYSIENKA: „Dziewczyna z baru", II. „Daj gazu" (więcej pary).
OAZA: „Pat i Patachon jako strażnicy", oraz „Miłość w przyrodzie".
PAN: „Piętnaście minut strachu".
PALACE: „Ucieczka od miłości".
PASAŻ: „Władca skalnej doliny".
POLONJA: „Żeński batalion śmierci".
PROMIEŃ: „Bohaterka sensacyjnego procesu".

CO MÓWI NEMO.

ODZEW SERCA.

Sława, pieniądze? Wszak to są cekiny,
W pogoni życia głupiej i wciąż zmiennej —
Twój uśmiech jeden, twój uśmiech jedyny,
Bardziej mi drogi i bardziej mi cenny.

Choćbym próbował całą Polskę złupić,
Z rubinów serca, z blasku gwiazd bez grzechu,
Za wszystkie skarby nie potrafię kupić
Twego jednego, dobrego uśmiechu.

Echa eksplozji kotła w fabryce czekolady.

ROZPRAWA PRZED TRYBUNAŁEM ZAKOŃCZONA WYROKIEM UWALNIAJĄCYM.

Lwów, 16. października.

(—) Przed kilku miesiącami w fabryce czekolady J. Tiegera przy ul. Bernsteina 5. nastąpiła eksplozja kotła parowego, a znajdujący się w pobliżu dwaj robotnicy odnieśli kontuzje. Wypadkiem tym zainteresował się Inspektorat Pracy, a przybyła na miejsce policja pod kierownikiem inż. Zwolińskiego orzekła, że przyczyną eksplozji był brak przyrządów do mierzenia prężności pary. Na podstawie tej fachowej ekspertyzy Prokuratura oskarżyła Tiegera o występek z par. 337 i wczoraj stanął on przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Bendaszewskiego.

Oskarżony Tieger udowodnił, że uczynił zadość wszelkim wymogom przepisów i że odpowiednie przyrządy do mierzenia prężności pary znajdowały się przy kotle, a eksplozja nastąpiła z przyczyn od niego niezależnych. Trybunał przychylił się do obrony oskarżonego i uwolnił go od winy i kary. Oskarżał Prokurator dr. Mostowski, bronił adwokat dr. Gelb.

STYLOWE: „Uwodzicielka".
UCIECHA: „Goniec cesarski".

Kursy Pracy społecznej. Dnia 17. bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się w lokalu I. państw. semin. nauczycielskiego im. A. Asnyka ul. Sakramentek 7. uroczyste rozpoczęcie Kursów Pracy społecznej urządzanych przez Referat uświadomienia obywatelskiego pracy kobiet. Kierownictwo Kursów prosi o przybycie tak nowozgłoszonych słuchaczy jak i tamtegorocznych uczestników kursów.

Korporacja gospodnio-restauracyjna pokrewnych zawodów we Lwowie zawiadamia zainteresowanych, że w sprawie datszych prolongat zredukowanych koncesyj na rok 1930, należy wnieść podania do władz skarbowych, zaś odpisy tychże składać w sekretarjacie Korporacji, Rynek 28.

Zarząd „Sceny Gwiazdy" pragnąc powiększyć swój zespół uprasza chętnych a rutynowanych amatorów i suflerów o zgłaszanie się do Stow. „Gwiazda" (Franciszkańska 7) we wtorki w godzinach wieczornych od 8—9-tej u sekretarza „Sceny Gwiazdy". Zaznacza się jednak silnie, że praca sceniczna na „Scenie Gwiazdy" mieści się ściśle w ramach amatorstwa i wymaga wpisania się w poczet członków Stow. „Gwiazda".

(.) **Rozdanie nagród dozorcom domów.** W środę 16. bm. o godz. 18 odbędzie się w sali posiedzeń magistratu rozdanie nagród dozorców domu za utrzymywanie wzorowej czystości w realnościach w mieście.

(.) **Zużycie wody.** W niedzielę dnia 6. bm. przy najniższej temperaturze 12.2 a najwyższej 23.4 zużyto 26.426 m. sześc. wody, 7. bm. przy temp. 11.9 i 24.1 28.751 m. sześc., 8. bm. przy temp. 11.5 i 23.7 29.980 m. sześc., 9. bm. przy temp. 12.3 i 17.7 29.058 m. sześc., 10 bm. przy temp. 7.— i 10.8 28.428 m. sześc., 11 bm. przy temp. 6.— i 9.6 28.717 m. sześ., 12 bm. przy temp. 4.5 i 8.2 28.736 m. sześc., i w niedzielę 13. bm. przy temp. 4.5 i 10.2 zużyto 24.518 m. sześć. wody.

Prawdziwą sensacją sezonu stanowi wspaniale, w stylu iście wielkomiejskim zaaranżowana wystawa wyrobów futrzanych znanej firmy „**J. Bernfeld**", plac na Bramie 32. Zdobią ją bajeczne modele zagranicznie zakupione przez przedstawiciela firmy osobiście w Paryżu. Pracownia tej firmy, zatrudniająca mistrzów nowoczesnej sztuki kuśnierskiej, wytwarza prawdziwe arcydzieła w tym dziale, zyskując sobie zasłużone uznanie licznej klijenteli.

(—) **Włamania i kradzieże.** Franciszek Sabik, zamieszkały w cegielni Reisa przy ul. Snopkowskiej 67, doniósł policji że nieznany sprawca skradł mu z jego szkody różne rzeczy wartości 210 zł. — Z warsztatów firmy „Steyer-Pezet" przy ul. Łyczakowskiej 27 skradziono wczoraj po włamaniu się dynamo-maszynę, oraz zegar godzinowy wartości 900 zł.

(—) **Szwagier okradł szwagra.** Andrzej Poznański, właściciel autodorożki, zam. przy ul. Łyczakowskiej 82, zawiadomił policję, że przed trzema miesiącami dał swemu szwagrowi Romanowi Karczewskiemu taksometr wartości 80 dolarów, by mu zaniósł do domu. Karczewski taksometr ten sprzedał niejakiemu Franciszkowi Furmańskiemu za 335 zł., a pieniądze sobie przywłaszczył. Taksometr już odebrano.

(—) **Złodziejki biżuterji aresztowane.** Wczoraj aresztowano 70-letnią Józefę Bukartyk, oraz 32-letnią Lolę Keff za współudział w kradzieży biżuterji wartości 500 zł. na szkodę Marji Wiśniewskiej.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Karola Glubczyka, złodzieja kasowego, poszukiwanego przez policję krakowską, Aleksandra Tomaszewskiego i Natana Barasch za jazdę kolejową bez biletu oraz Józefa Cichowskiego, złodzieja mieszkaniowego, u którego znaleziono w czasie rewizji kurtkę krymską damską, 12 skórek imitacja selskinów, oraz pewną ilość bielizny męskiej. Rzeczy te można rozpoznawać w biurach wydziału śledczego.

(—) **Nagły zgon.** W realności przy ul. Kleparowskiej 16 zmarł wczoraj nagle niejaki Rudolf Lang. Lekarz dzielnicowy polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej.

(—) **We wczorajszym numerze „Gazety Porannej"** donieśliśmy o zamachu samobójczym niejakiej Zofji M. za rogatką Zieloną. Oto okazało się, że niejaka Zofja Trafińska, lat 24, nie żyjąca z mężem, w lasku na Pohulance targnęła się na życie przez wypicie jakiejś trucizny. Pogotowie ratunkowe w stanie nieprzytomnym odwiozło ją do szpitala powszechnego. Powodem rozpaczliwego kroku była zawiedziona miłość.

Wśród pism i książek.

Lwów, 16. października.

Nr. 41 „Bluszczu" zawiera następujące artykuły: „Ex-bohaterowie i ex-bohaterki" W. Domisławskiej, „Wyjdźmy z chaosu" Z. Drybalska, „Wrażenia z Orleanu" M. N. Szpyrkówny, „Tańce polskie" St. Podhorskiej-Chołów, „Zamknięcie PWK." N. Jastrzębskiej, „Reorganizujmy nasze ogniska domowe" „Modna sylwetka" Well, „Zbieranie i przechowywanie owoców", „Przepisy gospodarskie" p. Elżbiety, „Ognisko dla pań inteligentnych" T. Leszczyńska, „Każda z nas może mieć miłą starość", „Zaniedbana strona wychowania" powieść H. Naglerowa, „Zawalidroga" i Hichensa „Głos krwi", „Kultura Ciała" (bezpłatny dodatek) zawiera następujące artykuły. „Jakie błędy popełniamy przy kulturze ciała", „Precz z siwizną", „Poznaj siebie samą", „Po powrocie z wakacji", „Palić czy nie palić" oraz odpowiedź redakcji. Wszechstronną i zajmującą całość numeru ożywiają liczne ilustracje.

Reich szybko chciał dojść do majątku.

Lwów, 16. października.

(—) Przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Bajorka stanął wczoraj Efroim Reich, z zawodu agent handlowy, oskarżony o zbrodnię sprzeniewierzenia. Reich pracując **jako agent w firmie tekstylnej Chaim Schiepel i Józef Friedel**, zainkasował kwotę **2.200 zł. i pieniądze te sobie przywłaszczył.** Ponadto sprzeniewierzył on na szkodę Wilhelma Tenenbauma towar wartości 30 zł. — Po przeprowadzonej rozprawie został zasądzony na dwa lata ciężkiego więzienia.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Ś. † P.
Z FEDOROWICZÓW
MARJA DZIERŻANOWSKA
żona weterana z r. 1863

zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 15. października 1929 r., zaopatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 76.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17. bm. o godz. 3-ej po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele OO. Bernardynów w sobotę, dnia 19. października 1929 r. o godzinie 8.30 rano.

O modlitwę prosi

Rodzina

Lwów, dnia 15. października 1929 r.

Pożar w magazynie farb.

Lwów, 16. października.

(—). Wczoraj około godziny 1-szej w nocy wybuchł **pożar w magazynie farb Jana Sudhofa przy ul. Akademickiej 8.** Jak stwierdzono, ogień powstał **z powodu krótkiego spięcia przewodów elektrycznych,** przyczem spaliła się większa ilość farb lakierów, olejów, oraz większa ilość etykiet. Szkoda na razie jeszcze nie stwierdzona. Zaalarmowana straż pożarna przybyła natychmiast na miejsce i przy pomocy motopompy „Smok" ogień ugasiła. — Dzięki szybkiej interwencji straży pożarnej udało się cały sklep, w którym znajdowało się wiele materjałów łatwo palnych, ocalić od zagłady.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa 16. października 1929.

Warszawa 1411 17.45 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 19.25 Muzyka taneczna płyt gramof. 20.30 Audycja narodowościowa poświęcona Norwegji. 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków 312 17.45 Transm. koncertu z Warszawy, 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, 20.30 Transm. audycji poświęconej Norwegji z Warszawy.

Poznań 334 17.30 Audycja dla dzieci w wykonaniu „Wujcia - Czesia", 20.30 Koncert muzyki lekkiej. Wyk. Orkiestra 58 pp. pod batutą kpt. M. Chmielewicza, Zofja Fedyczkowska, art. op. (śpiew), Bolesław Tyba (akomp.), 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice 408 16.45 Muzyka z płyt gramof., 17.45 Transm. koncertu z Warszawy, 19.05 Koncert z udziałem p. A. Kitschmann (śpiew), 20.00 Kom. sportowe.

Wilno 385 17.20 Muzyka z płyt gram. 19.25 Muzyka z płyt gramof.

Wrocław 253 20.30 Muzyka Norweska. Wyk. Orkiestra Filharmonji Śląskiej.

Kopenhaga 281 2-.90 Wieczór Norweski, 22.05 Muzyka operetkowa.

Brno 342 19.05 Ballady Morawskie. Smeral (recyt.), Nemecek (śpiew, 20.00 Wieczór Norweski. 21.30 Muzyka operetkowa.

Londyn 356 16.45 Koncert kameralny, 20.45 Kabaret Stanoświecki, wyk. Ridgeway.

Hamburg 372 16.30 Pieśni żeglarzy rozmaitych ludów. W programie pieśni norweskie, duńskie, szwedzkie i inne 20.30 Wieczór Norweski.

Berlin 418 19.00 Sonaty. Prof. J. Wolfsthal (skrz.), Winifried Wolf (fort.), Richard Wilf (altówka), 20.00 „Księżniczka Trapezuntu", operetka w 3 aktach Offenbacha.

Praga 487 21.30 Pieśni narodowe.

Bruksela 509 21.15 Wieczór Norweski. Koncert z udz. śpiewaczki Meusset-Voss.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Geiger. 20.05 Wieczór Norweski.

Monachjum 533 20.30 Recital fortepianowy Erwina Schulhoffa. 21.30 Wieczór Norweski.

Budapeszt 550 17.40 Orkiestra cygańska Jancsi Rigo. 20.30 Wieczór Norweski Wyk. Orkiestra Opery Królewskiej pod dyr. O. Berga oraz J. Koncz (skrz.).

Königswusterhausen 1635 20.45 Poezje Norweskie. Recyt. Eugen Klopfer.

Paryż 1725 21.35 IX. Symfonja Beethovena z chórem. Dyr. Bigot. Soliści pp. Martinelli, Lina Falk i Georges Petit.

*

Czwartek, 17. października 1929.

Warszawa 1411 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17.45 Koncert solistów. Wykonawcy: Zofja Ossendowska (skrz.) i Jadwiga Zalewska (fort.). 20.30 Koncert poświęcony twórczości Fr. Chopina z okazji 80-tej rocznicy Jego śmierci. 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków 312 16.15 Audycja dla dzieci. 16.45 Transm. z Warszawy. Płyty gramofonowe. 20.15 Transm. z Warszawy.

Poznań 334 17.45 Koncert solistów. Transm. z Warszawy. 20.30 Wieczór szopenowski ku uczczeniu 80-letniej rocznicy śmierci F. Chopina 22.45 **Lekcje tańców.**



FILMOWY DRAPACZ CHMUR.

W centrum amerykańskiego bogactwa na Broadwayu nowojorskim wznosi się obecnie niedawno ukończony pałac filmowy wytwórni Paramont. Wspaniały ten budynek liczy 36 piątek, a uwieńczony jest potężną szklaną kopułą. Wysokość jego wynosi 139 metrów, a w głąb ziemi musiano sięgnąć na 19 metrów, aby położyć odpowiednie fundamenty pod tego olbrzyma. Okazały ten drapacz chmur jest niejako symbolem obecnego rozwoju X. Muzy. Któżby się tego spodziewał z początkiem naszego stulecia, gdy dostojna ta pani musiała mieszkać w jakiejś drewnianej budzie sporządzonej z lichо skleconych desek...

Ze sceny amatorskiej.

Inauguracja nowego sezonu na scenie „Gwiazdy".

ODEGRANE ZOSTANĄ „ŚLUBY RYBACKIE" KRUMŁOWSKIEGO.

Lwów, 16 października.

(jp) „Scena Gwiazdy" rozpoczyna w niedzielę dnia 20 bm. sezon 1929-1930, by jak w innych latach, tak i w tym roku kontynuować swą **działalność kulturalno - oświatową,** dając w miesiącach jesiennych i zimowych **szereg przedstawień z repertuaru ludowego i dramatu.**

Wybitne siły amatorskie, jakoteż wytrawne kierownictwo kilku reżyserów - amatorów, znalazły uznanie u licznej publiczności, która stale zapełnia salę przy ulicy Franciszkańskiej 7 — co przyczynia się niemało **do zasilenia funduszu inwalidów, wdów i sierot po członkach Stowarzyszenia.** Niestety rozmiary sali „Gwiazdy" są za małe, wskutek czego często dochody nie wystarczają na pokrycie wydatków, połączonych z utrzymaniem sceny z jej urządzeniem technicznem, które wzrastają wraz z poziomem i doborem przedstawień.

W tym sezonie również znaczne koszty pochłonęły wprowadzenie ulepszeń w zakresie światła elektrycznego, reflektorów, dekoracyj i tp. W ciężkich warunkach gospodarczych nie ustaje jednak „Scena Gwiazdy" w intenzywnej pracy, wpatrzona **w świetlany cel wychowania społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży** w ukochaniu dla sztuki, dając szerokim kołom publiczności możność spędzania wieczorów niedzielnych na miłej rozrywce na przedstawieniu, przy cenach popularnych.

Wysiłki zespołu scenicznego owocnie popiera i potęguje świetnie zorganizowana **orkiestra symfoniczna Stow. „Gwiazdy",** biorąca udział w każdem przedstawieniu, co nie przeszkadza jej w przygotowywaniu się do osobnych koncertów popularnych, urządzanych kilka razy w ciągu roku.

*

Na inauguracyjne przedstawienie wystawia „Scena Gwiazdy" w niedzielę 20 października 1929 r. przebojowy wodewil w 4 aktach **Konstantego Krumłowskiego pt. „Śluby rybackie",** z muzyką Zdzisława Górzyńskiego, obfitujący w melodyjne piosenki ludowe i taneczne ewolucje. Ożywiona akcja okraszona zostanie „Tańcem rybackim" i wesołymi kupletami na temat aktualny. Efektowne kostjumy i dekoracje. Reżyseruje **M. Loch,** muzyczną częścią kieruje **K. Abratowski.** — Początek przedstawienia o godz. 7-mej punktualnie, koniec 10.15. Bilety wcześnie: Cukiernia Fr. Pitolaja, Łyczakowska 11, w dzień przedstawienia od rana przy kasie w Stow. „Gwiazda" Franciszkańska 7.

Katowice 408 16.45 Koncert z płyt gramof. 20.15 Koncert poświęcony Chopinowi. Transm. z Warszawy.

Wilno 385 16.55 Muzyka z płyt gramofon. 21.30 Audycja literacka poświęcona twórczości Elizy Orzeszkowej, z okazji odsłonięcia pomnika w Grodnie.

Wrocław 253 19.05 19.05 Koncert kameralny. Wyk. Prade (I skrz.), M. Frenkel (II skrz.), Janz (altówka) i Becker (wiolon.). W programie Dworzak.

Brno 342 17.25 Audycja niemiecka. Utwory Mozarta 19.05 Koncert Orkiestrowy.

Sztutgart 360 21.15 „Muzyka Europejska od czasów Mozarta". Wyk. Sztutgarcka Orkiestra Filharmoniczna.

Berlin 418 16.30 Koncert radjoorkiestry.

Langenberg 473 17.35 Kompozytorzy współcześni — koncert popularny wyk. radjoorkiestra. Sol. Ringwalda (skrz.).

Daventry 476 16.00 Koncert Symfoniczny, 23.15 Fragmenty Oper. Wyk radjoorkiestra w zwiększonym komplecie. Sol. A. Desmond (alt), P. Eugene (baryton).

Praga 487 19.05 Koncert orkiestry z udz. p. Grohmanowej. 22.15 Płyty gram.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Silving. 19.30 Transm. z Opery Wiedeńskiej. „Ifigenja w Aulidzie opera w 3 aktach Glucka.

Monachjum 533 16.30 Koncert solistów. 19.30 Koncert radjoorkiestry. Wilhelm Bauer (baryton).

Budapeszt 550 17.40 Muzyka lekka 20.15 Koncert uroczysty z okazji 80-tej rocznicy śmierci Fr. Chopina.

Leningrad 1000 16.00 Prof. Pietrow. „Niebezpieczeństwo choroby raka i jej zwalczanie". 19.00 Transm. z Teatru „Opery i Baletu".

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 15. października. Na giełdzie akc. sytuacja bez zmiany, tend. chwiejna. usp. spokojne.

Na giełdzie zbożowej tendencja skłania się ku zwyżce, usp. ożywione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 15. października. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 117 i pół 6 proc. pożyczka dolarowa 63 i ćwierć, 5 proc. pożyczka konwersyjna 50 i pół, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 88 i pół. 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94 8 proc. Listy zast. Państw. Banku Roln. 94. 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj 94, to same 7 proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Belgja 124.21 Kopenhaga 237.89 Londyn 43.31 Nowy Jork 8.83 Paryż 34.96 Praga 26.34 Szwajcarja 172.03 Sztokholm 238.82 Wiedeń 125.04 Włochy 46.59.

Warszawa 15. października. (Tel. G. P.) Bank handlowy 117, Bank Polski 165 i pół, Bank Zachodni 70, Firlej 51, Lilpop 28 i pół Modrzejów 18 i pół Ostrowiec III e. 74.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 15. października. (Tel. G. P.) Siersza gór. 165 Siersza d. 79 Firlej 50.25.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 15. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.33 Londyn 25.17 3/4 Nowy Jork 5.17.07 i pół Belgja 72.18 3/4 Włochy 27.03 i pół Hiszpanja 74 i pół Holandja 208.12 i pół Berlin 123.41 Wiedeń 72.72 i pół, Sztokholm 138.80 Oslo 138.27 i pół Kopenhaga 138.27 i pół Sofja 3.74 Praga 15.31 Warszawa 58 Budapeszt 90.32 i pół Białogród 9.12 Ateny 6.71 Konstantynopol 2.45 i pół Bukareszt 3.08 Helsingfors 13 Buenos Aires 217 i ćwierć.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 15 października. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.75 Belgrad 1293 3/4 Berlin 169.45 Bruksela 99.10 Budapeszt 124.02 Bukareszt 422 3/4 Kopenhaga 189.90 Londyn 3456.5 Madryt 101.55 Medjolan 37.21 Nowy Jork 710. 05 Oslo 189.90 Paryż 27.90 Praga 2101 i ćwierć Sofja 513.45 Sztokholm 190.70 Warszawa 79.86.5 Zurych 137.34 Amerykańskie 707.90 Niemieckie 100.20 Włoskie 37.11 Jugosłowiańskie 12.40 Czeskie 2098 Węgierskie 124.10 Szwajcarskie 137.16 Renta majowa 0.94 Renta lutowa 0.95 Bankverein 21.85 Kreditanstalt 54 i ćwierć Anglobank 17 i pół, Kompas 13.18 Laenderbank 26, Merkury 20.50 Czerniowce 45 Austr. kol. państw. 29.95 Kolej połudn. 7.70 Alpiny 38.80 Berg u. Huetten 914.50 Krupp 11 Poldi Huette 201 i pół Rima 113 i pół Skoda 289 i pół, Siersza 14.15 Karpaty 4.32 Galicja 35.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 15. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 486.85 Holandja 12.09 5/8 Francja 123.89 Belgja 34.87 Włochy 92.97,

Niemcy 20.40 i ćwierć Szwajcarja 25.17 5/8 Hiszpanja 34.10 Danja 18.20 3/4 Szwecja 18.13 7/8 Norwegja 18.20 3/4, Helsingfors 193.70 Praga 164.43 Budapeszt 27.89 Belgrad 276 Sofja 673 Rumunja 817 5/8 Wiedeń 34.62 Warszawa 43.39.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 15. października. (Tel. G. P.) Londyn 123.89 Nowy Jork 25.45 Belgja 355 i ćwierć Hiszpanja 362 i ćwierć Włochy 133 i ćwierć Szwajcarja 492 Danja 680 i pół Holandja 1024 i pół Norwegja 680 i pół Szwecja 683 Praga 75 i pół Rumunja 15.15 Wiedeń 357 i pół Niemcy 607 i ćwierć.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 15 października.

Tendencja chwiejna zwyżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.88.00—8.88.50, dolary kanad. 8.80.00—8.80,50, korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szylingi austr. 125,00—125.50, leje 0,05.00—0.05.25, franki franc. 0,34.50—0,34,75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.30—43.50, czerwieńce sow. za jeden 17.00—17.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.36.00, 20 marek 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0,63,50, 5 kor. austr. 3.24.00—3,30,00, flor. austr. 1,62—1.65, ruble rosyjskie 2.60—2.65, kopiejki za rubel 1.30—1.35

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 17. X. 1929.

MAKS BRAND. 46

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

— Tak jest.

— A ten Tygrys, czy jest moim przyjacielem?

— On cię przecież zupełnie nie zna.

— To jedno wystarczyłoby już, abyś Larre'go nie odprawiała. Larry jest moim przyjacielem, Tygrys nie! Czy to nie dosyć? Mam ci podać inne jeszcze powody?

Mary oparła się o krzesło, wpatrując się bezradnie w twarz Pawiana. Wreszcie odparła:

— Ale Tygrys jest moim przyjacielem!

— A cóż to, do djabła, może mnie obchodzić? — zaśmiał się krótko, złośliwie. — Tygrys twoim przyjacielem? Cóż to mnie obchodzi, pytam?

— Nic... to prawda — wyszeptała z rezygnacją.

Nagle Pawian przechylił się ku Mary, jakby mu jakaś nowa myśl przyszła do głowy:

— Co ty masz właściwie z tym Tygrysem?

— Nic...

Pawian ujął ją swemi żelaznemi palcami pod brodę, zmuszając ją do podniesienia głowy i spojrzenia mu prosto w oczy. Okrutny uśmiech wykrzywił mu twarz.

— Powtórz to jeszcze raz! — krzyknął.

Mary poruszyła ustami, ale wyszeptała coś tak cicho, że Jack nie mógł dosłyszeć.

— Głośniej! — rozkazał Pawian — jeżeli dość głośno zełżesz, może ci prędzej uwierzę!

Nagle odtrąciła jego rękę. Zerwała się z krzesła; oczy jej lśniły niby dwa czarne djamenty na bladej twarzy.

— Tygrys jest moim przyjacielem! — mówiła gorączkowo. — Słyszysz? To chciałeś wiedzieć? Jest moim przyjacielem! I Bogu dziękuję za to.

— Do wszystkich djabłów!... — syknął Pawian. Ale opanował się całym wysiłkiem; skrzyżował ramiona na piersiach.

— Twoim przyjacielem? — powtórzył pomału.

Nic nie odrzekła, wyczerpana poprzednim wybuchem. Ręką przyciskała serce.

Pawian nachylił się ku niej, ogarnięty nową myślą:

— Jak długo się z nim znasz?

— Od jakich ośmiu czy dziewięciu godzin.

Coo?

Rozjaśniła się nieco twarz Pawiana. Ale obserwował ją dalej bacznie.

Jack czuł, że mu się w głowie mąci zaczyna. Mary bała się tego potwora, jak jakiejś jadowitej żmiji; to było widoczne. Czemuż jednak nie woła na pomoc? Jeden krzyk, a pół Tangle zleci się natychmiast. I choćby ten Pawian był najstraszniejszy, tłum rozszarpałby go w kawałki, jeżeli będzie szło o obronienie Mary. A jej nawet na myśl nie przychodzi stawiać temu potworowi jakikolwiek opór. Jack nie może tego pojąć, więc zagryza wargi w bezsilnej wściekłości.

— Od dziewięciu godzin? — powtórzył Pawian podejrzliwie. — I tak odrazu się zaprzyjaźniliście?

— Tak.

— Cóż ty na nim takiego widzisz?

— Zachowuje się przyzwoicie, a spojrzenie ma takie szczere i jasne jak nikt.

— A to są właśnie zalety, których mnie brakuje?

— Tego przecież nie mówiłam.... On jest zupełnie inny niż wszyscy.

Pawian nie przestawał wpatrywać się w nią badawczo.

— Słuchaj, powiedz mi jedno! — odezwał się nagle. — Pamiętasz, jak ostatni raz wybierałem się w drogę?

— Tak.

— Mówiłem ci wtedy, abyś szła razem ze mną?

Jackowi zdawało się, że mu serce niemal zamiera w piersi.

— Tak...

— Ale nie chciałaś... mówiłaś, że chcesz zostać porządną dziewczyną. Ale miałaś inny powód. Patrzaj mi prosto w oczy! Miałaś inny powód! Chciałaś się mnie pozbyć, abyś się mogła swobodnie widywać z tym... Tygrysem. Nie prawda?

(C. d. n.)

WILLA 7-pokojowa z ogrodem w śródmieściu do wynajęcia za czynszem kwartalnym. Zgłoszenia pisemne pod „Jaśka". 7882-3

POKÓJ kawalerski poszukiwany od zaraz. Wejście niekrępujące. Zgłoszenia do Adm. „Gaz. Por." tylko z podaniem ceny pod „Urzędnik". 7888-2

4 POKOJE największy komfort wynajmę, oglądać Tarnawskiego 34 od 3.30—4.30. 7858-4

MIESZKANIE kawalerskie umeblowane luksusowe, mały apartament sam dla siebie, pokój, dwie małe nyżki, łazienka, mała garderóbka przedpokój, komfort, wejście ze schodów, balkon, światło elektryczne, kaloryfery, na żądanie może też być i kuchenka gazowa — do wynajęcia od 1. listopada. Piaskowa l. 15. 7924-2

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

INTEL. panna poszukuje posady do wszystkiego do 1 lub 2 osób. Łaskawe listy pod „H. K." „Gaz. Poranna". 7877-2

W BIURZE inżynierskim zatrudnienia poszukuję. Zgłoszenia „Technik" Adm. „Gaz. Porannej". 7875-2

HANDLOWIEC, lat 36, kawaler, posiadający szeroką wiedzę fachową, bez nałogów nadzwyczaj pracowity energiczny, bezwzględnie uczciwy, znający dokładnie pracę bufetową, korzenną mogący samodzielnie poprowadzić interes, obejmie kierownictwo handlu kolonjalno-śniadankowego, restauracji na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia: „Gazeta Poranna" pod „Nadzwyczaj uczciwy i pracowity". 7901-2

SZOFER i ślusarz maszynowy obznajmiony z motorami „Diesla" poszukuje posady zaraz. Listy łaskawe pod „Desl 806" do „Porannej". 7910-2

LEŚNICZY egzaminowany z kilkunastuletnią praktyką poszukuje posady leśniczego, podleśniczego lub jakiejkolwiekbądź na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia: Juljusz Brochwicz Sobek — Lwów ul. św. King 22 u p. Józefa Bortnika. 7890-2

Humor.



Roztargniony profesor spotyka na ulicy ucznia: — Słuchaj-na — mówi do niego. — Gdzie jest ulica Kochanowskiego?

— Druga na lewo, proszę pana psora.

— Dobrze, siadaj.

ZA WYROBIENIE posady rutynowanemu buchalterowi - bilansiście z długoletnią praktyką dam dwumiesięczną płacę. Zgłoszenia do Administracji pod „Mafr". 7921

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

INTRATNE ZAJĘCIE. Ruchliwych i energicznych inspektorów i agentów we wszystkich miastach powiatowych Wojew. Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego poszukuje za wysoką prowizją jedno z najpoważniejszych Towarzystw Ubezpieczeń operujące w dziale życiowym i elementarnym. Zgłoszenia listowne przy podaniu referencji pod „Znaczny dochód", Lwów. Główna poczta, skrytka L. 72. 7786

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

NAJTANIEJ kołdry, koce materace, poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. Tel. 51-10.
Pensjonatom i zakładom 10% opustu.

BLACHĘ używaną 2 lub 3 m/m grubą w większej ilości kupi firma Juljusz Weiss, Koleje Polne, Leśne i Fabryczne. Lwów, Potockiego 26. 7907-3

AUTO ciężarowe wynajmę lub sprzedam. Pasternakowa, Kaspra Boczkowskiego 14. 7889-6

PSA dobrego dzikusa kupię. Leśniczy Kwaśniewski p. Grabiny. 7895-2

RÓŻE pnące. psa łańcuchowego sprzeda w czwartek ogrodnik, Piaskowa 11. 7872-2

PIECE żelazne szamotowe, wiecznie płonące poleca Rentschner, Legjonów 37. 7822-10

STARE SREBRA. meble, szkło i porcelanę kupi amator. Zgłoszenia do administracji pod „Stare srebra". 7772-5

MINJATURY STARE kupi amator. Zgłoszenia do administracji pod „Minjatury". 7772-5

STARE KILIMY o wzorach kwiatowych i stare dywany kupi amator. Zgłoszenia do administracji pod „Kilimy". 7772-5

SAMOCHÓD Delage kryty 6-cio osobowy, karoserja elastyczna, Wexmann w doskonałym stanie okazyjnie sprzeda za 1200 dolarów na dogodnych warunkach Cyclecar — Lwów, ul. Romanowicza 9. Telefon 20—01. 7920

Kołdry watowe, wełniane i puchowe
Władysław WEBER Lwów, Batorego 2.

KWIATY cięte i w doniczkach jako też agrest sztuka 2 zł. porzeczki sztuka 1.50, codziennie do 11-tej i od 4-tej popołudniu Piaskowa l. 15 w ogrodzie. 7924-2

ROŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

KTO pożyczy 500 zł. do wykończenia wynalazku będzie spólnikiem na 10%, wrazie nieudania się spłacę po 20 zł. miesięcznie. Zgłoszenia przyjmuje Kamiński, Lwowska 15. Żółkiew. 7897

NIE ZAPOMINAJCIE przed mrozami zamówić zapas wody mineralnej we Fabryce „Zdrowie", Lwów, ul. Zdrowie 9. tel. 14—72. 7904-4

SEIDEN CHAIM 1893 Trzciana unieważnia książeczkę wojskową P. K. U. Rzeszów. 7898

ST. SIERŻANT Bałakuniec Włodzimierz unieważnia legitymację osobistą Nr. 1003. wystawioną przez 40. p. p. 7898

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Antoniego Chrapliwego 1906, Liczkowce, syna Błażeja, wydała PKU. Czortków. 7881-3

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojsk na nazwisko Jacieczak Władysław, wydaną przez PKU. Jarocin Wlkp. 7883-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Gródek Jagielloński Franciszek Brzeski 7870-3

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Pasaż Mikolascha, l. piętro. 7710-1

POŃCZOCHY, reformy, rękawiczki wełniane, fildekosowe, jedwabne jakoteż rajtuzki wełniane po cenach konkurencyjnych. Piepes, Lwów, Bojmów 7. 7512-10

OKAZJA. Jeżeli chcesz poznać los, który Cię czeka odwiedź znanego Rabina Resenbluma, który zamieszkuje Lwów, Kazimierzowska 20. Odsłoni Ci on przeszłość i odkryje przyszłość, odpowiadając na wszystkie pytania nawet najbardziej skomplikowane. Skorzystajcie z sposobności. Przyjmuje codziennie od 9-tej rano. 7918

Zamówienia na
Maszyny tkykotarskie
M. WEDZEMANA przyjmuje
Przedstawicielstwo Kraków, Smoleńska 12. „GARSONKA" Tel. 22-7

Okazja! Sypialnia zł 600·— Salonik zł 350·—
i inne meble na dogodnych warunkach, również i na prowincję sprzedaje magazyn mebli **Herman Münzer** LWÓW, Trybunalska 4.

Magistrat miasta Śniatyna.
L. 10244/29. Śniatyn, dnia 9. października 1929.

Magistrat miasta Śniatyna ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę inżyniera miejskiego.

Warunki:

Pobory IX. kat. urzędników państwowych ze wszystkimi dodatkami i dodatkiem komunalnym, prawem awansu iprawem wolnej praktyki prywatnej w zawodzie budownictwa.

Po roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacja.

Do podania dołączyć należy 1) świadectwo ukończonych studjów technicznych w dziale architektury budowlanej, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo drowia i 4) curiculum vi ae.

Kilkuletnia praktyka w budownictwie pożądana. Posada do objęcia natychmiast.

Termin wnoszenia podań do 15. listopada 1929.

7796-3 Burmistz M. Niemczewski.

„OLLA" PREZERWATYWY ?! Nie!... proszę tylko „OLLA"



FABR. MEBLI ŻEL. i METAL.
ODLEWNIA ŻELAZA
LWÓW, TERCJARSKA 10.
TEL 15-68.

TECHNICY najtaniej zaopatrują się w PRZYBORY i PAPIERY do RYSOWANIA w KRAMIE STUDENCKIM Lwów, Szajnochy 2.

PIECE Gazowe - Opałowe
na nowszych konstrukcji i nadeszły do SKLEPU
Miejsk. Zakładu Gazowego
w Pasażu Mikolascha Tel. 11-6?.
Prosimy o wczesne zaopatrzenie się, ponieważ w pełnym sezonie nie będziemy w możności dotrzymać terminu montażu.

Każdemu bez poręki sprzedaje firma „KA-TE" UL. SOBIESKIEGO 1? Telef. Nr. 43-39.
MEBLE wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY.

HEMOROIDY



HEMORIN KLAWE

Kredytowy Bank Spółdzielczy w Brodach zawiadamia niniejszem P. T. członków, że w dniu 8. listopada br. odbędzie się w lokalu własnym o godz. 11-tej przedpołudniem nadzwyczajne walne zgromadzenie z następującym porządkiem:

1) Wybór 4 członków Rady Nadzorczej.

2) Wnioski i interpelacje

7906 Zarząd.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 60 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.??

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI